

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH

oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XVII nr 7-8

Lipiec-Sierpień 1950

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ

Z przemówienia Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

„Olbrzymie znaczenie potężnego ruchu, rozwijającego się w Polsce i w całym świecie w obronie pokoju przed zakusami podżegaczy wojennych — jest dziś doceniane przez miliony światłych i przodujących ludzi we wszystkich krajach świata. Naszym zadaniem jest uświadomić każdemu i wszystkim — od dziecka, które zaczyna myśleć, do dorosłego człowieka — wielką historyczną wagę tego ruchu oraz konieczność najczynniejszego z nim współdziałania. Jakie zasady kształtować mają zarówno dziś, jak i na przyszłość stosunki pomiędzy narodami — zasady pokoju i braterskiego współżycia, czy wilcze prawa wojny, grabieży i tyranii imperialistycznej — oto sprawa, o którą toczy się walka.

Nie ulega dziś już wątpliwości, że olbrzymia większość ludzi na świecie jest za pokojem i przeciwko wojnie. Wiedzą o tym również imperialistyczni podżegacze wojenni, ale nie chcą się z tym pogodzić, nie chcą się wyrzec metod rabunku i żądzy panowania nad światem. Próbują jeszcze drogą oszustwa wciągnąć narody niepostrzeżenie w odmet wojny, która obok przemocy od wieków była nieodłączną metodą tyranii..

Walka o trwały pokój, o zwycięstwo braterskiego współżycia między narodami — to najważniejsze zadanie obecnego pokolenia.

Nikt nie powinien wątpić w ostateczne zwycięstwo tej walki, ponieważ ruch obrońców pokoju stał się już dziś ruchem setek milionów ludzi, a szeregi czynnych obrońców pokoju rosą nieprzerwanie. Nic nie zdoła wstrzymać wzrostu tego ruchu, ponieważ jest to ruch w obronie prawdy i sprawiedliwości w stosunkach między ludźmi. Siła tego ruchu opiera się ponadto na rosnącej wciąż sile narodów wyzwolonych z przemocy kapitalistycznej, na których czele kroczy potężny Związek Radziecki, pod przewodem wielkiego chorążego pokoju — Generalissimusa Józefa Stalina.

Naród polski włącza się do tej walki o pokój całkowicie i z niezłomną wolą zwycięstwa. Zadokumentował tę niezłomną wolę 18 milionami podpisów, wszystkich niemal, dorosłych obywateli naszego kraju. Potwierdza ją codziennie twórczym i ofiarnym wysiłkiem ludu pracującego miast i wsi, gorącym zapalem polskiej młodzieży, serdecznymi uczuciami polskich matek i dzieci, patriotycznym oddaniem polskich żołnierzy.

Walka o pokój winna stać się w Polsce Ludowej hasłem ogólnonarodowego frontu bojowników o postęp i sprawiedliwość, zawołaniem wszystkich patriotów, ideą każdego człowieka pracy“.

UWAGI O PRACY NAD SŁOWNICTWEM KSIĘGOZNAWCZYM

Opracowanie słownictwa dotyczącego książki staje się obecnie ważnym i koniecznym do podjęcia zadaniem. Różne przedsięwzięcia indywidualne i zespołowe w ciągu ostatnich lat dowodzą, że potrzeba dokonania takiej pracy jest żywo odczuwana i myśl o niej nurtuje od dawna. Powstanie teraz specjalnej podkomisji terminologii w ramach Komisji Bibliotekarskiej przy Polskim Komitecie Normalizacyjnym stwarza realne szanse urzeczywistnienia zamysłu. W takiej więc chwili należy gruntownie przemyśleć i przedyskutować w kołach bibliotekarskich postulaty i wytyczne pracy. Przede wszystkim trzeba rozpatrzyć, jakimi materiałami dysponuje się dzisiaj, jakie praktyczne wnioski wynikają z podejmowanych dotychczas prób, na czyją pracę można tu ewentualnie liczyć i w jaki sposób zorganizować zespołowy wysiłek, bo tylko dobrze zaplanowana współpraca może wydać rezultaty przy tego rodzaju poczynaniach, przekraczających kompetencje i możliwości jednostek. Dalszym zagadnieniem będzie przemyślenie wytycznych co do zakresu rzeczowego, sposobu uporządkowania i formy udostępnienia zebranego materiału.

Pierwsze nasuwające się pytanie, to: jaki jest cel przedsięwzięcia i komu mają służyć jego wyniki. W związku z przemianami społecznymi i kulturalnymi wzrasta znaczenie i rola książki, a w ślad za tym zwiększa się uwaga poświęcana wszystkim problemom księgoznawczym. Mnożą się i rozrastają biblioteki, rosną kadry pracowników w zawodach służących całkowicie książce, jej wytwarzaniu i obiegowi. W interesie rozwoju wiedzy o książce, pomnażania piśmiennictwa teoretycznego i fachowego, w interesie szkolenia zawodowego i racjonalizacji pracy wśród pracowników książki, leży dążenie do osiągnięcia jasnego, jednoznacznego i bogatego słownictwa. Ma ono tak ułatwić porozumienie i koordynację w twórczej pracy tym, którzy posiadają już odpowiednie przygotowanie, własnym dorobkiem pomnażają wiedzę oraz wnoszą wyniki swych doświadczeń praktycznych, — jak i dopomóc początkującym pracownikom w zdobywaniu kwalifikacji i wykonywaniu zawodu. Największe pod tym względem będą potrzeby bibliotekarzy, gdyż zasięg zagadnień uważanych za obowiązujące przygotowanie do tego zawodu wyczerpuje całokształt tzw. nauki o książce, a zatem również i cały zasób terminów dla tej nauki specyficznych.

Z pierwszego więc pytania o cel wynika logicznie następne o ewentualny zakres słow-

nictwa. Z punktu widzenia przydatności wystąpią tu jeszcze znaczne różnice ze względu na to, czy weźmie się pod rozwagę nieliczną stosunkowo grupę bibliotekarzy naukowych, których zainteresowania pokrywają się całkowicie z najszerzej pojętą zawartością nauki o książce i są jednoznaczne z potraktowaniem całego przedsięwzięcia jako położenia fundamentów pod wszelkie prace naukowe na tym polu i rozwój tej gałęzi wiedzy — czy też liczne i powiększające się rzesze bibliotekarzy na rozmaitych poziomach przygotowania, pracujących w bibliotekach specjalnych, większych publicznych, aż do małych oświatowych i szkolnych włącznie. Tym ostatnim byłby raczej potrzebny skromniejszych rozmiarów słownik, a opracowanie go byłoby o tyle usprawiedliwione, że stałby się on powszechnie przydatnym narzędziem w szkoleniu i codziennej pracy bardzo licznych bibliotekarzy i innych pracowników książki np. księgarskich. Wydaje mi się jednak, że kwestia zakresu i formy wydawnictwa jest raczej drugoplanowa i nasunie się znacznie później. Materiały należy przygotować i opracować wyczerpująco, a wybór ważnych terminów i taki czy inny układ, zależeć będzie od uznania stopnia użyteczności w hierarchii potrzeb i zdobycia możliwości wydawniczych i finansowych.

Zwrócić tu jeszcze trzeba uwagę na fakt o dużej doniosłości. Coraz szybciej rozwija się u nas akcja dokumentacyjna, powstaje szereg ośrodków dokumentacji specjalnej i przemysłowej. Praca w wielkich, ogólnych bibliotekach naukowych, oparta na wielowiekowych tradycjach, toczy się z dala od tego nurtu. Wprawdzie nieliczni bibliotekarze zajmują się dokumentacją, a dokumentaliści w niektórych ośrodkach uważają się za bibliotekarzy, ale powiedzmy otwarcie, że ma to znikomy wpływ na praktykę, że związki między bibliotekarstwem a akcją dokumentacyjną są słabo rozumiane i nie zawsze właściwie oceniane. A przecież jakkolwiek przyjęlibyśmy definicję dokumentu — niewątpliwie książka musi być uznana za jeden z rodzajów dokumentu i to praktycznie o nieporównywalnym z innymi znaczeniu. Zatem i bibliotekarstwo jest fragmentem działalności dokumentacyjnej, podobnie jak archiwistyka i muzealnictwo. W ramach bibliotekoznawstwa ukształtowała się pewna nadbudowa teoretyczna, powstały zasady organizacji prac i techniki bibliotekarskiej, wytworzył się jednocześnie zasób terminów z tą teorią i praktyką związanych. Jeśli uznamy, że działalność dokumentacyjna

i bibliotekarstwo nie są całkowicie niezależne, to nie może również być niezależne ich słownictwo. Tymczasem dokumentaliści na użytek własnej praktyki wprowadzają szereg terminów, częstokroć posiadających odpowiedniki w przyjętej i stosowanej w bibliotekarstwie nomenklaturze, nie nawiązując wcale do istniejącego dorobku. Kiedy indziej lansują wprawdzie nazwy na całkiem nowe pojęcia, ale dobierają je dość przypadkowo, stwarzając tym precedensy, komplikujące uporządkowanie całej terminologii. Wprowadzenie nowych określeń na te same pojęcia może być usprawiedliwione tylko większą ich precyzją i trafnością, chociaż i wtedy wyrugowanie tradycyjnych i zastąpienie ich nowymi będzie napotykać na poważne przeszkody. W innych wypadkach jest to nie tylko niewskazane i niepotrzebne, ale utrudnia współpracę i pogłębia sztuczną przepaść między bardzo pokrewnymi rodzajami działalności, zainteresowanymi przecież w wzajemnym korzystaniu ze swych osiągnięć. Z natury rzeczy wynika, że słownictwo dokumentacyjne powinno objąć całość nazewnictwa księgoznawczego, archiwalnego itp., a z racji własnych niekiedy ogólniejszych, innym znów razem bardziej specjalnych potrzeb wzbogacić je gruntownie przemyślanymi i bardzo ostrożnie wprowadzonymi nowymi określeniami. Żadnego fragmentu tego słownictwa nie da się ustalić niezależnie od innych, bez skrupulatnego uzgodnienia z używanymi już i powszechnie zrozumiałymi terminami, jednym słowem bez szerszej perspektywy i uznania istniejących stosunków. Mógłbym przytoczyć szereg przykładów na powyższe zastrzeżenia. Jediną drogą do uniknięcia błędów jest zacieśnienie współpracy i wciągnięcie do współdziałania specjalistów z rozmaitych środowisk, reprezentujących różne kierunki działalności dokumentacyjnej. Bibliotekarze, wychowani w pewnych tradycjach, będą może bardziej konserwatywnymi, wniosą za to gruntowniejsze przygotowanie ogólne, teoretyczne i duży zasób doświadczenia w swym zawodzie. Dokumentaliści zaś posiadają bezsprzecznie większy rozmach i aktywność, jaśniej oceniają bieżące potrzeby praktyczne, usiłują sprostać wymaganiom, wyraźnie widzą kierunek tej pracy, która częściowo przypadnie również bibliotekom, wytycza im nowe zadania, a pracownikom narzuci unowocześnioną koncepcję ich zawodu.

Powyższe uwagi o rozbieżnościach językowych, dwutorowości wielu przedsięwzięć, o trudnościach porozumienia się bibliotekarzy naukowych i dokumentalistów oraz o niebezpieczeństwie tego zjawiska, któremu jak naj-

usilniej przeciwstawiać trzeba pozytywną współpracę — nasunęły mi się bynajmniej nie przy oderwanych rozmyśleniach. Miałem sposobność poczynić te spostrzeżenia w ciągu kilku wspólnych posiedzeń¹⁾ i bardzo zresztą ciekawych dyskusji, utrudnionych właśnie terminologią, częstokroć bałamutną i niejasną przez swoją odrębność.

W pełnym zasobie pojęć, odnoszących się do książki w najrozmaitszych jej przejawach i problemach da się odróżnić pewne organicznie związane zespoły i chronologiczne nawarstwienia. Rozpatrując w ten sposób całość zyskuje się wskazówki teoretyczne i organizacyjne dla toku pracy. W niektórych partiach wypada tylko zarejestrować istniejące terminy, spośród jedno- lub blisko-znaczeniowych wybrać najtrafniejsze i zdefiniować. W innych trzeba rozważyć możliwości znalezienia najlepszych nazw na pojęcia, które dotychczas wymagały szerokiego omówienia, a w swej istotnej treści występują już w pracach teoretycznych lub w praktyce. Podporządkowanie poszczególnych grup terminologicznych zagadnieniom stwarza przesłanki do oceny kompetencji osób i kół zawodowych, powołanych do ich przepracowania.

Szereg nazw powszechnie dziś używanych w nauce i księgoznawstwie powstało w ramach prac badawczych dyscyplin humanistycznych, tych wszystkich, gdzie badanie naukowe opierało się w głównej mierze na książce. Znaństwo rękopisów archiwalnych i bibliotecznych, starych druków, rozwinęło się początkowo w obrębie nauk pomocniczych historii i literatury, stąd też bibliotekarstwo odziedziczyło zrab swę terminologię. Fragmentowi nauki o książce, który dotyczy historii pisma, początków druku i dawniejszych postaci książki, odpowie zbiór terminów nadających się tylko do zewidencjonowania i zapotrzenia w zgodne z ich od dawna ustalonym znaczeniem — objaśnienia. Natomiast słownictwo tworzone w miarę wyodrębniania się i kształtowania metodyki bibliotekarstwa oraz fachowych zawodów o określonym stosunku do procesów produkcji i obiegu książki, wykazywać będzie znacznie większą płynność i tendencje rozwojowe. W tym zakresie prace terminologiczne, normatywne, nie będą polegać tylko na zgromadzeniu i uporządkowaniu materiału, ale na uzgodnieniu poglądów, selekcji i rewizji nazw, przedstawieniu projektów słowotwórczych, znalezieniu polskich odpowiedników dla terminów istniejących w językach obcych, na usuwaniu wieloznaczności jednych, a niepotrzebnej wielopostaciowości

¹⁾ Wspominam tu posiedzenie Sekcji Dokumentacji Konwersatorium Naukoznawczego w Krakowie.

innych używanych określeń. W ciągu tej pracy trzeba pamiętać o wymogach językowych, logicznych i praktycznych. Nowe terminy tworzone w duchu języka polskiego, najlepiej muszą oddawać istotną treść pojęć, które określają. Unikać trzeba sztuczności, która utrudniałaby przyjęcie się terminów, przedwczesnej stabilizacji nowych pojęć, aby nie zahamowała rozwoju szczegółowych zagadnień, stale natomiast uwzględniać wzajemne stosunki pojęć, które muszą ułożyć się w logiczną, rzeczowo usystematyzowaną całość. Trzon słownictwa stanowiąc będą wspomniane już określenia związane z fazami rozwoju samej książki, a ponadto odpowiadające elementom książki współczesnej, charakteryzujące jej typy z uwagi na postać fizyczną, wydawniczą, a częściowo również oznaczające różnice zawartości tekstu sposoby ujęcia i przedłożenia treści. Dalej znajdują się tu ustalone terminy dotyczące opracowywania i udostępniania książek w bibliotekach. Te wszystkie słowa ujęte są już w większości przez ogólne encyklopedie, a w nieco szerszym zasięgu dadzą się z łatwością zestawić z połączenia skorowidzów rzeczowych uzupełniających podręczniki bibliotekarskie i prace księgoznawcze. Takich terminów używają zarówno pracownicy nauki w różnych jej dziedzinach, jak bibliotekarze, wydawcy, księgarze — pośrednicy handlu książką nową i antykwaryczną, częściowo zaś drukarze, introligatorzy itp. Oprócz tego w ramach poszczególnych zawodów, ba nawet w poszczególnych instytucjach i na mniejszych odcinkach specjalizacji, np. w działach wyodrębnionych organizacyjnie, używa się terminów bardziej specjalnych i już szczególnie z zagadnieniem czy metodą danej pracy związanych. Aby wszystkie takie słowa wyłowić, zanim następnie oceni się ich przydatność, trzeba się zwrócić do specjalistów oraz wykorzystać publikacje fachowe o węższej tematyce. Autorzy rozpraw zawodowych z konieczności i na na marginesie właściwej pracy wzbogacają również mianownictwo, przyswajając obce terminy lub na własny użytek tworząc nowe. Wkład taki może się okazać bardzo cenny, ale wymaga poddania krytyce i ujednoczeniu. Więcej spodziewać się tu można po obszerniejszych pracach monograficznych, gdzie autor ujmuje w całości choćby bardzo specjalny temat, niż po przypadkowych publikacjach o innym doraźnym celu. Niewątpliwie terminologia zależy od dojrzałości zagadnienia, do którego się odnosi, od stanu zaawansowania teoretycznej podbudowy i praktyki na pewnym odcinku. Ale nie wolno zapominać, że i na odwrót, uporządko-

wanie słownictwa, wymagające zresztą zawsze przemyślenia całości i analizy stosunków panujących między częściami składowymi, ułatwia i przyspiesza proces rozwojowy. Daje podstawę do wszystkich innych przedsięwzięć normalizacyjnych. Normy pojęciowe, umożliwiając porozumienie, torują drogę normom przedmiotowym i czynnościowym, te zaś ostatecznie usprawniają organizację i racjonalizują bieg pracy. Skuteczność norm zależy jednak przede wszystkim od właściwego ich przygotowania. Ponieważ w zakresie zainteresowań książką istnieją wyraźne i odrębne specjalizacje, całokształtu tych spraw nie można powierzyć grupie przedstawicieli jednego zawodu, ani też w rozpracowaniu fragmentów stosować tych samych kryteriów i metod. Oddzielić trzeba zagadnienia historyczne i teoretyczne od technicznych. Np. słownictwo dotyczące wytwarzania papieru, drukarstwa i introligatorstwa normowane być musi przez komisje zawodowo-techniczne, a na użytek wiedzy o książce przyjęte tylko w pewnym zakresie.

Od rozpoczęcia prac terminologicznych do utrwalenia ich wyników w wydawnictwie jest jeszcze bardzo długa i trudna droga. Przesądzenie już dzisiaj, w jakiej formie powinno to być wykonane, jest przedwczesne, chociaż jest to pora na wyrażenie dezyderatów i ocenę projektów. Nie ulega chyba wątpliwości, że rozpocząć należy od wyłonienia pewnej ilości haseł podstawowych i specjalnych, od ułożenia ich alfabetycznie, względnie w większych zespołach rzeczowo przynależnych do zagadnień wyróżnionych w konspekcie nauki o książce. Normalizacja terminologiczna wyrazi się w ustaleniu definicji nazw oraz ich odpowiedników w innych językach. Sprawa wielojęzyczności jest podwójnie ważna; raz ze względu na korzystanie z fachowego piśmiennictwa obcego (jest to argument wspólny dla wszystkich nauk i zawodów), po wtóre z przyczyn dla bibliotekarstwa szczególnych, a mianowicie ze względu na opracowywanie książek w językach obcych. Słownik kilkojęzyczny, zawierający wszystkie napotymane w wydawniczym opracowaniu druku nazwy, oddawałby nieocenione usługi np. przy katalogowaniu, korzystaniu z obcych bibliografii itp. itp.

Wydaje się, że przy planowaniu przyszłego wydawnictwa wypadnie rozważyć i dokonać wyboru spośród koncepcji, które wymienię ramowo, nie wdając się w szczegóły: leksykon — obejmujący najszerszy zakres wiedzy księgoznawczej, jej specjalnych zagadnień, a może i zawierający jednocześnie informacje biograficzne i bibliograficzne z tej dziedziny, słownik znaczeniowy terminów powszechnie obowiązujących, słownik wielojęzyczny — w

jednym układzie alfabetycznym lub podzielnym na części według języków, itp. Wybór padnie na projekt, za którym przemawiać będzie największa przydatność, lub też wszystkie te zamierzenia znajdą realizację w kilku różnych wydawnictwach, albo w kolejno wydawanych częściach wyczerpującej serii. Do planu pracy należy będzie jeszcze obranie układu czy układów, systemu odsyłaczy, skorowidzów, tablic itp.

Przedsięwzięcie nowe na gruncie polskim ma sporo różnych precedensów w publikacjach zagranicznych. Wzory te powinny stanowić podstawę do dyskusji, chociaż nasze wydawnictwo, dostosowane do własnych potrzeb i warunków znajdzie zapewne dla siebie również własną formę.

Uwagi moje nie wyczerpały tematu, ale też nie to, lecz zagajenie dyskusji było ich celem.

Na zakończenie chcę poddać pod rozwagę Redakcji i Czytelników projekt, aby w miarę postępu prac terminologicznych publikowano partiami wykaz zarejestrowanych już haseł

przyszłego słownika. Stworzy to podstawę do wciągnięcia w współpracę najszerszych kół zawodowych. Tą drogą najłatwiej odwołać się do krytyki znawców poszczególnych problemów, wykorzystać różne prywatne kartoteki dla uzupełnienia wykazu i zgromadzenia większej ilości projektów definicji, spośród których przyjdzie ustalić właściwe, przeprowadzić krytyczną selekcję materiału i dojść do uzgodnienia poglądów jeszcze w stadium przygotowawczym. Nie najmniejszym też zyskiem byłoby uaktywnienie bibliotekarzy, dokumentalistów i wszystkich zainteresowanych problemami książki w jednym zespołowym wysiłku.

Gdyby do numerów „Bibliotekarza“ dołączano fragmenty takiego wykazu, to powstała by w ten sposób pierwsza robocza redakcja zrzębu wydawnictwa, służąc za bazę do dalszych planów i dyskusji nad przyszłą zawartością, formą i układem publikacji.

Stanisław Sierotwiński
Kraków

WYBÓR I URZĄDZENIE LOKALU BIBLIOTEKI POWIATOWEJ

(Dokończenie)

W pierwszej części artykułu omówiłem sprawę wyboru lokalu biblioteki powiatowej. Poniżej podaję przykład urządzenia takiego lokalu.

II. URZĄDZENIE

Lokal został już wybrany. Spełnia on częściowo założone uprzednio warunki. Teraz należy drogą możliwie jak najtańszej przebudowy przystosować go na cele biblioteczne. Nie podaję kanonów tego przystosowania, gdyż jak wspominałem już, opracowanie takich założeń jest niemożliwe. Stąd wypływa konieczność ograniczenia się jedynie do przykładu.

Miałem do dyspozycji korespondencję pomiędzy przyjaciółmi: architektem i bibliotekarzem. Obydwum (nazwisk zgodnie z ich życzeniem nie ujawniam) składam za prawo korzystania z listów serdeczne podziękowanie. Na tle ich korespondencji pokażę ten przykład:

„...Jestem — pisał bibliotekarz w pierwszym swym liście z Ziem Zachodnich — kierownikiem biblioteki powiatowej w F. Mam masę pracy. Muszę, dosłownie z niczego, stworzyć bibliotekę. Nie miałem początkowo ani jednej książki polskiej, nie miałem do niedawna lokalu, nie mam sprzętów bibliotecznych i jestem sam — nie ma tu nikogo, kto mógłby mi udzielić, czasem, bardzo potrzebnej rady w moich sprawach zawodowych.

Odbudowy dawnej niemieckiej biblioteki nie przewiduje się. Wobec tego rozpocząłem u tutejszych władz starania o inny lokal dla mojej placówki. Zaproponowano mi wtedy kilka różnych budynków, z których najbardziej

odpowiadała mi usytuowana w środku miasta jednopiętrowa willa. Jest ona, jak na mieszkanie prywatne bardzo obszerna, w miarę widna, mury ma suche ale niestety jest bardzo zniszczona.

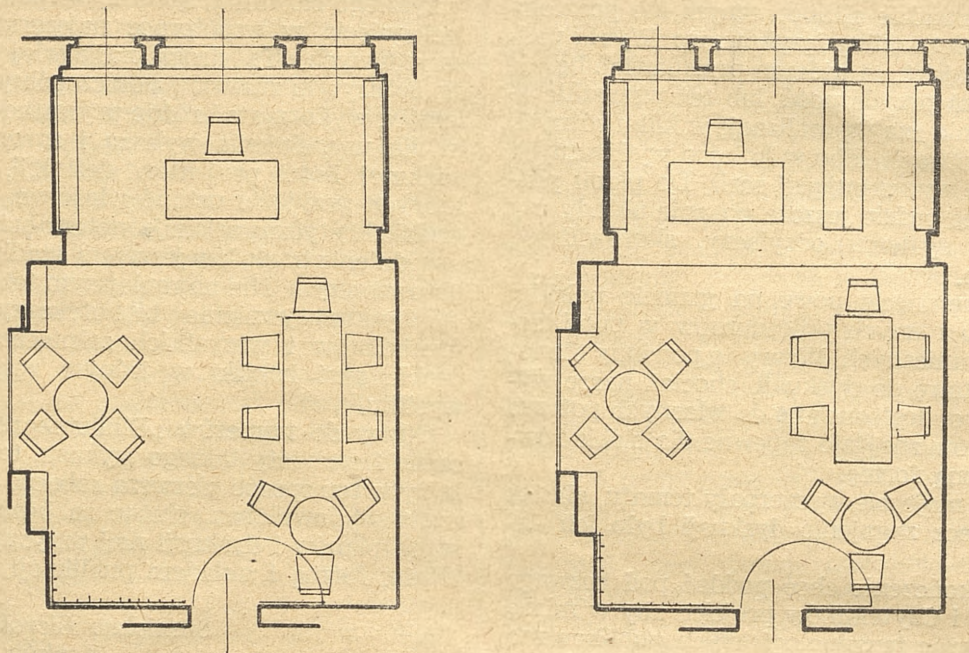
Obiecano mi, że pierwsze fundusze, które uzyska F. na odbudowę przeznaczone zostaną na remont biblioteki. Wydaje mi się, że po koniecznych przeróbkach będę miał ładny lokal.

Pomiędzy różnymi szpargałami znalazłem, częściowo uszkodzony, plan parteru willi (rys. 2). Przerysowałem go i dołączyłem do listu.“

Do drugiego listu bibliotekarz dołączył plan piętra, podał wysokości pomieszczeń i na prośbę architekta dokładnie opisał jedno z uszkodzeń budynku:

„...Wszystkie pokoje na parterze mają 3,50 a na piętrze 3,30 m wysokości. W narożu willi jeszcze na początku wojny trafiła bomba. Po tym wypadku doprowadzono do porządku tylko parter jednocześnie obniżając dach, co znacznie zeszpeciło budynek i zmieniło go w tym miejscu na jednokondygnacyjny. Z pozostałych pokoi jedynie gabinet jest w jakim takim stanie...“

„...Przed kilku dniami zawiadomiono mnie, że otwarcie kredytów na odbudowę biblioteki jest bliskie i w związku z tym miejscowy kierownik referatu odbudowy, którym jest jakiś niezbyt inteligentny budowniczy, ma opracować plan domu. Sprzeciwiłem się temu. Prosiłem Powiatową Radę Narodową, w której kompetencji leży cała sprawa, o powierzenie tej pracy inżynierowi-architektowi z większego miasta. W rezultacie dyskusji nałożono na mnie ciężki obo-



Rys. 1.

Etap I: 900 tomów. Prostokątny stół przygotowany jest na wiele przyszłych katalogów. Przy okrągłych czytelnicy mogą wygodnie usiąść i spokojnie wybierać sobie książki.

wiązek: mam napisać instrukcję dla budowniczego. Przyślałem na to zachęcony Twoją dobrą opinią o lokalu i przyrzeczeniem pomocy, którego nieopatrnie udzieliłeś mi w poprzednim liście. Proszę Cię rzucić na mój rysunek własny szkic przebudowy i podaj mi parę słów objaśnienia do tego rysunku.“

Architekt uczynił zadość prośbie przyjaciela, a oto wynik jego pracy. List i rysunki:

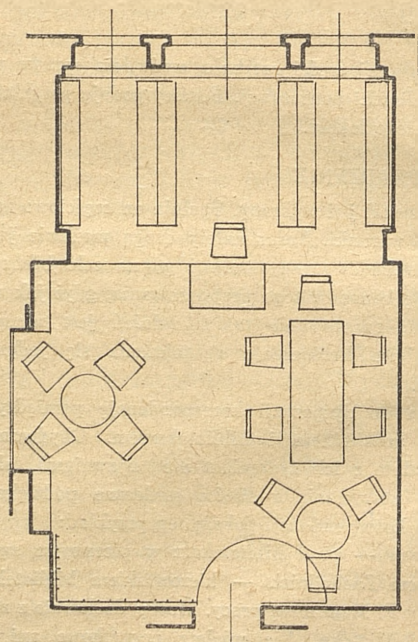
„...Dobrze trafiłeś ze swymi planami budowlanymi. Mam teraz trochę czasu, opracowałem więc Twoją bibliotekę.

Jestem zdania, że powinieneś rozpocząć działalność nie czekając na całkowitą odbudowę. Możesz zacząć od niewielkiej wypożyczalni książek, którą umieścisz w gabinecie. Jako pomoc w jej rozplanowaniu przesyłam Ci kilka szkiców (rys. 1) urządzenia wnętrza tego pierwszego miejsca Twojej pracy.

Po przebudowie (rys. 3) gabinet adwokata przeznaczam na katalog, czytelnię gazet i czasopism i wypożyczalnię książek. Dawny salon będzie składnicą książek (magazynem), jadalnia powiększona o sypialnię i część łazienki — czytelnią. Szatnię umieszczam w hallu-poczekalni, a część sanitarną budynku powiększam o pokój służącej. Kuchnia stanowić będzie całość z mieszkaniem na I piętrze. W podziemiu pod dawnym gabinetem adwokata urządzimy pracownię bibliotekarską będącą jednocześnie biurem powiatowej centrali bibliotek ruchomych.

Umeblowaniem czytelni gazet i czasopism będą stoliki okrągłe już raz wykorzystane w tym pokoju (rys. 1). Stół na katalogi przemianujemy na stół

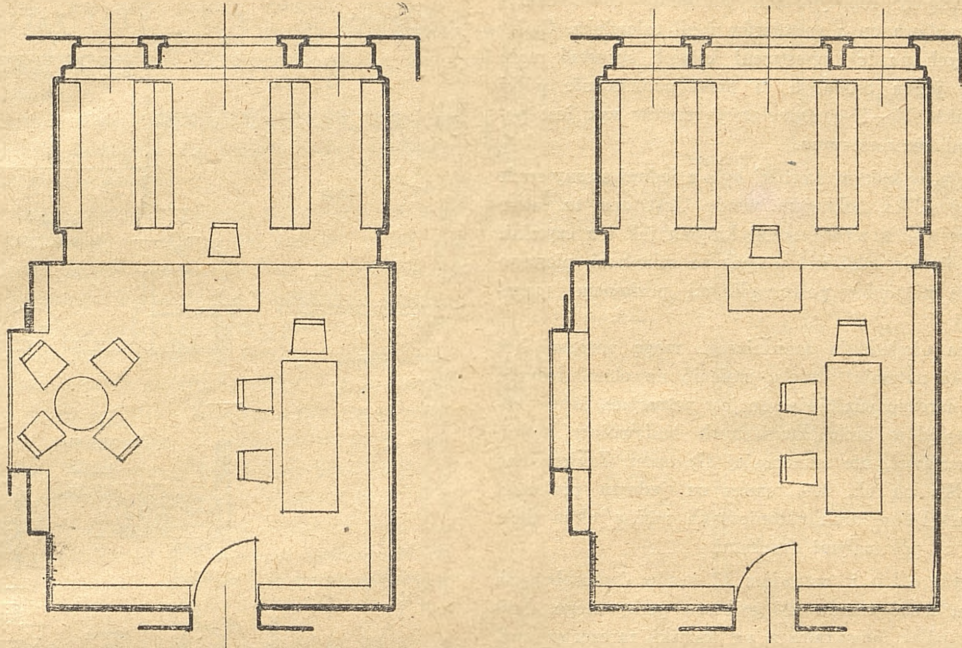
Etap II: 1800 tomów. Biurko bibliotekarza przesunięte tak, by mógł on możliwie wcześniej widzieć wchodzących do hall'u.



Etap III: 2700 tomów. Biurko bibliotekarza trzeba było ze względu na brak miejsca zastąpić stolikiem-katedrą.

bibliotekarza a miejscem do wynotowywania numerów, zapotrzebowywanych przez czytelników książek, będą pulpity wysuwane z szafki z katalogami.

Obydwa stopy w składnicy książek są dwukrotnie uszkodzone. Nie poniesiesz więc wielkiej straty pieniężnej, jeżeli jeden z nich lub obydwa rozbie-



Rys. 1.

Etap IV: 5050 tomów. Niebezpieczne, ale konieczne, w razie powiększania się księgozbioru, wyjście z książkami na „terytorium“ czytelnika. Oczywiście półki 250-tomowe jako ściennie mogłyby być już wcześniej wykorzystane.

Etap V: 5500 tomów. Widać wyraźnie jak książki wyparły czytelników dla których prawie że nie ma miejsca w tym lokalu. Nowa półka nie może stać we wnęce, gdyż byłaby wtedy w cieniu.

rzesz i powtórnie założysz tak, by zwiększyć wysokość pomieszczenia przynajmniej do 3,90 m. Da to możliwość zbudowania magazynu na dwu poziomach. Jeszcze lepiej byłoby, gdybyś zdecydował się na urządzenie składnicy na trzech poziomach. Wtedy licząc po 2,30 lub 2,35 m. na wysokość kondygnacji uzyskasz wysokość całkowitą magazynu prawie równą wysokości pozostałych części domu, co byłoby krokiem w kierunku przywrócenia dawnego charakteru budynku. Możesz także postąpić inaczej: obecnie zbudujesz dwie kondygnacje składnicy a dodasz trzecią, czwartą itd. dopiero w razie potrzeby. Ewentualność taką musisz z góry przewidzieć i zawiadomić o niej swego budowniczego, by on pomyślał o pozostawieniu w górnym stropie żelbetowym odpowiedniego otworu na przyszłe schody i windę. Nie wiem, jaką obierzesz drogę, więc podaję Ci parę luźnych i niezwiązanych ze sobą uwag na ten temat.

Nie można zbyt opuszczać stropu dolnego, bo prawdopodobnie tuż pod nim założona jest izolacja przeciwwilgociowa, a nie powinna ona skutkiem zmiany poziomu stropu znaleźć się na jego wysokości lub nad nim. Przy opuszczaniu stropu pamiętaj, by w różnicy poziomów mieściła się pewna całkowita ilość stopni schodów pokonywujących tę przestrzeń. Najwygodniejsze stopnie mają wysokość 15—17 cm. Dach nad magazynem jest częściowo zniszczony. Jeżeli przez podniesienie stropu trzeba będzie w tym miejscu także podnieść dach — wiedz, że nie jest to zbyt drogie przedsięwzięcie. Przy „przesuwaniu“ stro-

Zastosowanie takiej kolejności zabudowania przestrzeni półkami jest słuszne jeżeli chcemy, o ile to jest w tych warunkach możliwe, jak najdłużej zabezpieczyć się przed ewentualną kradzieżą książek z półek. Jednak wcześniejsze „wyjście z książkami na „terytorium“ czytelnika“ utrzyma dłużej lepsze warunki oświetleniowe wnętrza i stół bibliotekarza, który w tych warunkach stanowi jego jedyną pracownię.

pów — jeżeli będziesz chciał, nie podnosząc dachu, uzyskać minimalną wysokość dwukondygnacyjnej składnicy 3,90 m. — będą napewno grały rolę centymetry. Dodatkowo podwyższysz możesz magazyn (wewnątrz) przez zastosowanie jak najcieńszych stropów. Wprawdzie miejscowy budowniczy, przyzwyczajony zapewne do stropów w budynkach mieszkalnych, będzie chciał, by były one i ciepłe i nieakustyczne, ale wytłumaczysz mu to chyba, że w składnicy bibliotecznej wystarczy ocieplony od góry, żebrowy strop żelbetowy. Skoro zaważyłem już o sprawę ogrzewania magazynu bibliotecznego, to przypomnę Ci, że temperatura powietrza w składnicy powinna wynosić ok. + 13° C.

Na parterze składnicy zmieścisz 7 150 tomów (na wyższych kondygnacjach 7 750 tomów). Witkiewicz, którego publikacje zaleciłem Ci kiedyś przeczytać, twierdzi, że tylko małe (do 10 000 tomów) i podręczne księgozbiory mogą posługiwać się półkami drewnianymi, jako bardziej estetycznymi (sprawa przyzwyczajenia), ale za to nieoszczędnymi. Zajmują bowiem więcej miejsca od metalowych i swym ciężarem obarczają wszystkie stropy. Metalowe przeciwie — są mniej masywne i ciężar ich i ułożonych na nich książek przenoszony jest zazwyczaj przez repozytoria (słupki), przechodzące przez stropy pośrednie, na stropy główne lub bezpośrednio na fundament. Takie obciążenie stropów pośrednich stwarza możliwość zastosowania tu jedynie cienkich płyt żelbetowych rozdzielających poszczególne kondygnacje magazynu.

Rozstęp między repozytoriami stosujemy 70—75-centymetrowy; wypływa on z rozmiarów i sił człowieka. Ciężarowi ułożonych na tej przestrzeni książek sprostać może z łatwością jedna osoba, a to przez podnoszenie półki oburącz. Także 70—75-centymetrowy rozstaw rąk jest podobno wygodnym rozstawem.

W miejscu, w którym dawniej była z jednej strony szafa a z drugiej półka, zakładam windę. Jest ona tu łatwo dostępna zarówno z wypożyczalni książek jak i z czytelnicy. Dźwig ten będzie stanowił wspólny ze schodami pionową komunikację pomiędzy poszczególnymi poziomami magazynu.

Dwa okna oświetlenia zasadniczego mogą pozostać bez zmian. Drzwi natomiast trzeba zmienić na okno. Jedynie małe okno narożne właściwie nie jest potrzebne, jeżeli jednak ze względów architektonicznych budowniczy będzie chciał je zostawić, nie sprzeciwiaj się temu. Zabiera ono miejsca tylko na ok. 400 tomów na jednym poziomie. Także ze względów architektonicznych można okna duże przedzielić na pół małymi filarkami.

W c z y t e l n i ustawiam 13 stołów dwuosobowych i półki dla 2850 tomów księgozbioru podręcznego. Najmniejszą z półek przeznaczam na książki zarezerwowane. Nie projektuję okien, ponieważ nie wiem, jak wygląda cała elewacja. Pilnuj, by Twój budowniczy dobrze oświetlił tę salę. Niefortunnie wypadły tu drzwi rozsuwane. Przypuszczam, że biblioteka w F. będzie jedyną posiadającą takie drzwi. Zostawiłem je, bo jako oszklone są bardzo potrzebne w dość ciemnym hall'u no i także dlatego, że są niezniszczalne. Jeżeli jednak jest inaczej, to należy zastąpić je normalnymi drzwiami. Bibliotekarza posadziłem w takim miejscu, by mógł przez te oszklone drzwi obserwować ruch w hall'u.

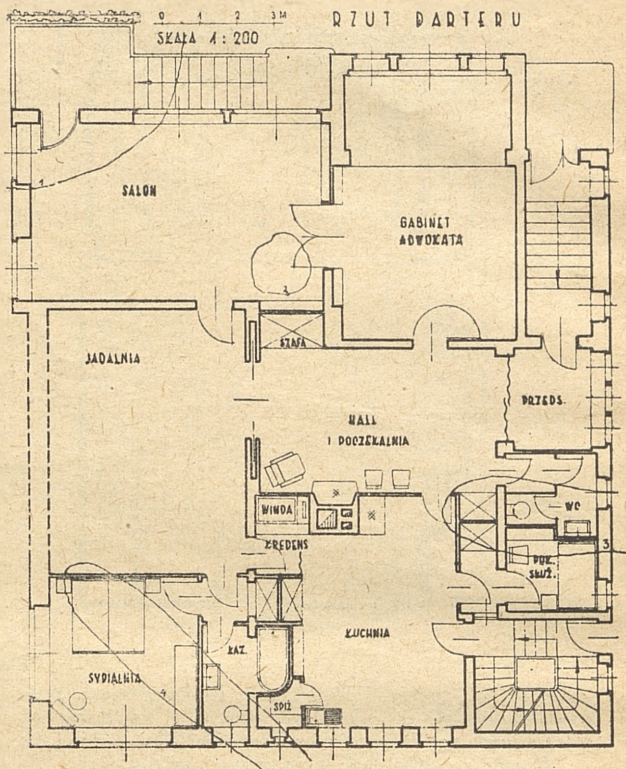
S z a t n i a składa się z 30 (26 dla czytelników plus 4 dla pracowników biblioteki) blaszanych szafek typu fabrycznego zamykanych na klucz, a ustawionych w dawnej poczekalni. Czytelnik po złożeniu dowodu osobistego u bibliotekarza obsługującego wypożyczalnię, otrzymuje klucz od szafki. Numer kluczyka, szafki i miejsca w czytelnicy są jednakowe.

W c z ę ś c i s a n i t a r n e j budynku znajdują się dwa oczka i umywalnia dla kobiet, i jedno oczko, pisuar i umywalnia dla mężczyzn.

K u c h n i ę, która będzie stanowiła część Twego, kierownika biblioteki, mieszkania (pokoje znajdują się na pierwszym piętrze) dostosowuję do obecnych warunków urządzając wnekę jadalnianą.

Nie obawiaj się o to, że **p r a c o w n i a b i b l i o t e k a r s k a** w podziemiu będzie miała za mało światła. Z tej strony parter jest właściwie półpiętrzem, a piwnica niskim parterem. Do pracowni można od strony dawnych zewnętrznych schodów do salonu wybić drzwi bezpośrednio z dworu i dobudować przedsionek. Nie będzie to zbyt ładnie wyglądało, ale nie ma chyba lepszego wyjścia — przebudowa to jednak nie projektowanie nowego budynku.

Z pracowni będącej jednocześnie biurem powiatowej centrali bibliotek ruchomych powinno być bezpośrednio przejście do magazynu tej centrali, mieszczącego się pod główną składnicą biblioteczną. Celem powiązania komunikacyjnego



Rys. 2.

Rzut parteru willi przesłany architektowi przez bibliotekarza. Zniszczenia budynku: 1. Od bomby lotniczej uszkodzony dach i obydwa stropy, narożie murowane, taras i bliższe stopnie schodów zniszczone całkowicie. 2. Dziura w dachu i stropach od bomby — niewypału. 3 i 4. Od bliskiego ognia artyleryjskiego. Liniją przerywaną zaznaczono uszkodzenie samego planu.

głównej składnicy z pracownią, magazyn centrali bibliotek ruchomych musi mieć co najmniej szerokość windy, która będzie tam dochodziła. Można także na tym poziomie urządzić składnicę gazet i czasopism, które są bardzo wrażliwe na światło słoneczne, a tutaj mimo okien będą go miały trochę mniej niż na górze. Można też przestrzeń tę częściowo zapęcznieć książkami ze składnicy głównej. Wszystko to oczywiście pod warunkiem, że piwnica nie jest wilgotna. Z drugiej strony pracowni, pod schodami, urządzisz skład skrzynek do wysyłki bibliotek ruchomych.

Spełniłem w tym projekcie zasadę potrójnej dostępności do składnicy z wypożyczalni, czytelnicy i pracowni, spełniłem także zasadę niekrzyżujących się dróg książki (pracownia-składnica) i czytelnicy (katalog-szatnia-czytelnia) pozostaje jeszcze wskazanie możliwości rozbudowy. Wydawałoby się, że „wycisnąłem“ już maksimum z tego, dosyć rozległego pomieszczenia, będącego jednak tylko mieszkaniem prywatnym. Okazuje się, że nie. Bibliotekę Twoją można przez rozbudowę powiększyć prawie dwukrotnie.

Jeżeli składnicę będziesz powiększał tylko ku górze, to czytelnicy po rozbudowaniu uzyska dodatkowe oświetlenie, co stworzy możliwość znacznego jej poszerzenia (nawet dwukrotnego). Na górze nad tą dobudowaną częścią czytelnicy urządzisz taras.“

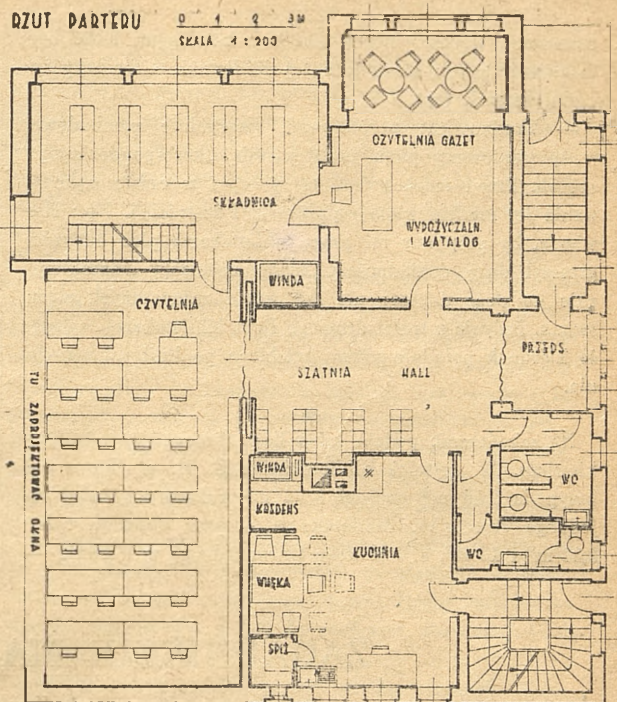
Tu urywa się list, którego ostatnia karta została niestety zagubiona. Pozostały jednak rysunki ilustrujące wspomnianą rozbudowę (rys. rys. 4 i 5). Na moją prośbę architekt objaśnił mi te szkice w krótkiej rozmowie, którą poniżej przytaczam:

— Opracowałem dwie możliwości rozbudowy części pomocniczych lokalu biblioteki. Za każdym razem pociągało to za sobą skasowanie kuchni.

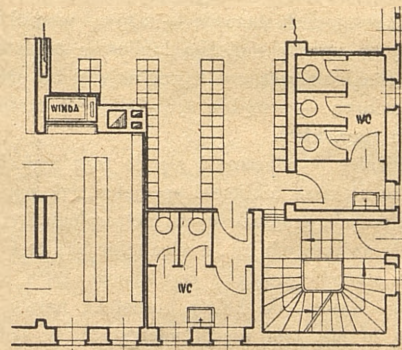
— W pierwszym wypadku kuchnię podzieliłem na trzy części (rys. 4) w jednej — największej, będącej wnęką dostępną od strony czytelnicy — pomieściłem, powiększony obecnie, wraz z wzrostem liczby książek w magazynie i miejsc w czytelnicy, księgozbiór podręczny, drugą, poszerzoną o część w. c. dla mężczyzn, przeznaczyłem na zwiększenie szatni szafkowej, którą jednocześnie się trochę rozluźni, a w trzeciej urządziłem w. c. dla mężczyzn. Kosztem reszty przedniego męskiego w. c. powiększyłem o jedno oczko część sanitarną dla kobiet. Witkiewicz dla podobnej liczby czytelników — wtrąca do swych objaśnień mój rozmówca — projektował tak samo wyposażoną część sanitarną domu biblioteki powiatowej. Także hall zostanie nieznacznie powiększony przez niewielkie cofnięcie szafek w głąb nowej szatni.

— Zanim wyjaśnię panu dlaczego wysłałem bibliotekarzowi w F. obok pierwszego (rys. 4) i drugi szkic (rys. 5) rozbudowy części pomocniczych lokalu biblioteki, uczynię małą dygresję. Witkiewicz, jak panu zapewne wiadomo, nie radzi zbytnio posuwać się w przewidywaniach rozbudowy, bowiem jeśli nie następne już, to drugie pokolenie — twierdzi on — będzie budowało biblioteki według nowych zasad dziś nieznanych lub w naszych dzisiejszych warunkach nie mogących mieć zastosowania. Jedną z najnowszych myśli — idea dopuszczenia czytelnika do magazynów może spowodować znaczne przemiany w zasadach projektowania bibliotek. Nie wnikając głębiej w istotę tych zmian, jedno można chyba stwierdzić: księgozbiory podręczne zalegające obecnie ściany czytelnicy zostaną znacznie zmniejszone. Połączą się prawdopodobnie ze sobą magazyn podręczny i czytelnicy podręczna i stworzy się pomieszczenie o pośrednim charakterze. Trudno jest dzisiaj mówić coś konkretnego na ten temat. Jeżeli tak będzie, to wnęka na księgozbiór podręczny, którą przewidziałem w pierwszej alternatywie rozbudowy stanie się zbędna. Po prostu jeden poziom składnicy lub jego część zajmie ten księgozbiór, do którego jak i do pozostałych książek, oczywiście wyjątek stanowią cenne starodruki, czytelnicy będą mieli prawo bezpośredniego dostępu. Ostatni mój planik obrazuje właśnie taką możliwość. Zamiast wnęki uzyskałem obszerną i bardziej wyodrębnioną szatnię oraz więcej miejsca w hall'u, co pozwoliło mi na ustawienie ławki i stołu, przy którym czytelnicy będą mogli zjeść przyniesione ze sobą drugie śniadanie lub podwieczorek. W ten sposób stworzyłem miniaturę przewidywanego zwykle w dużych budynkach bibliotecznych bufetu. Dawną śpiżarnię przeznaczyłem na szatki itp. narzędzia pracy woźnego-dozorcy w jednej osobie.

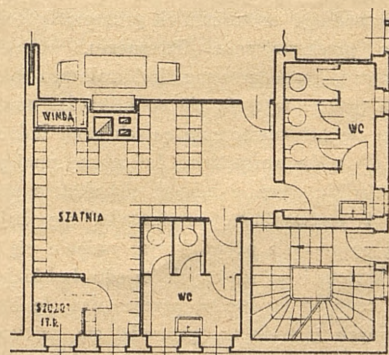
— Pozostał jeszcze pokój — mówi dalej architekt — mieszczący katalog, wypożyczalnię książek i czytelnicy gazet i czasopism. Można go także „powiększyć“. Po prostu przenosząc czytelnicy gazet i czasopism do czytelnicy głównej. Wzorem



Rys. 3. Projekt urządzenia biblioteki powiatowej w F. Rzut parteru.



Rys. 4. Zamiana kuchni na szatnię i wnękę oraz rozbudowa części sanitarnej.



Rys. 5. Zamiana kuchni na szatnię i rozbudowa części sanitarnej.

ustawienia większej liczby szafek z katalogami może być ustawienie półek w załączku tej biblioteki — w wypożyczalni książek (rys. 1).

— Trudno jest projektować, szczególnie przebudowę, w sprezentowany panu przed chwilą „korespondencyjny” sposób. Przed rozpoczęciem tej pracy i w czasie wykonywania jej miałem wiele wątpliwości i zastrzeżeń. Np.: Nie wierzę, by przysłany mi przez bibliotekarza plan budynku grzeszył dużą dokładnością. Jedno chociażby charakteryzuje go dość dobrze: nie ma wcale zaznaczonych stron świata. Jedynie z treści drugiego listu bibliotekarza wnoszę, że kierunek południe-północ przebiega po linii salon-kuchnia.

★

Na zakończenie podam kilka liczb. Przepisuję je z Witkiewicza. W czytelni Biblioteki W. S. H. w Warszawie przypada 2,16 m² podłogi i 22 m³ kubatury czytelni na jednego czytelnika. Bibliotekę w Zürichu obrazują cyfry 2,33 m² i 18 m³, a Bibliotekę Uniwersytecką w Wiedniu —

2,03 m² i 26,5 m³. Tylko starsze biblioteki przeznaczają więcej miejsca dla czytelnika: np. Biblioteka w Washingtonie 3,21 m² i 113 m³. W Witkiewicza projekcie biblioteki powiatowej jeden czytelnik dysponuje przestrzenią 2,34 m² i 7,36 m³. W wyżej opisanej bibliotece na jednego czytelnika przypada 2,32 m² i 8,12 m³. Jest więc ona blisko normy.

★

Tak więc, sumując uwagi moje z pierwszej i architekta z drugiej części artykułu, można powiedzieć wszystkim tym, którzy staną przed zagadnieniem wyboru lokalu na bibliotekę: Szukajcie suchych mieszkań o dobrze rozwiniętej wewnętrznej sieci komunikacyjnej (duże hall'e), dużych i widnych pokojach i znajdujących się w budynkach odsuniętych od hałasu miejskiego, lecz jednocześnie niezbyt odległych od środka miasta.

Janusz Kowalski
Gdańsk

ZAGADNIENIE MAPY W BIBLIOTECE

1. Uwagi ogólne.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że jedną z najwięcej zapomnianych i zaniedbanych grup materiałów w naszych zbiorach bibliotecznych stanowią — mapy. I wszystko jedno, czy ma się na uwadze mniejszą bibliotekę oświatową czy większą ogólno-kształcącą czy nawet największą ogólną bibliotekę naukową — wszędzie spotykamy się zasadniczo z tym samym zjawiskiem.

Pewną różnicę w odnoszeniu się do tego materiału wykazują tylko niektóre biblioteki specjalne, jak np. instytutów geologicznych, geograficznych, meteorologicznych, szkół handlowych, wojskowych itp., a więc takie biblioteki, w których mapa stanowi podstawę codziennego życia odnośnej instytucji specjalnej, do której biblioteka należy.

Zjawisko to jest tym więcej uderzające, że zawsze tak było, i co ciekawsze, że nie zmieniło się to i dzisiaj, a więc w epoce, w której — zdawałoby się — wszystko przemawia za tym, że powinniśmy dążyć do pełnej znajomości terenu, na którym się poruszamy i na którym otaczająca nas rzeczywistość podlega szybszemu i gruntowniejszemu niż kiedykolwiek przekształceniu fizycznemu, politycznemu, demograficznemu, gospodarczemu, kulturalnemu itd.

Granicom państw wytycza się co kilka lat nowe linie, przeprowadza się przemieszczenia całych grup ludności czy narodowości dla celów wewnętrznej lub zewnętrznej polityki, tworzy się zupełnie nowe, o nowym charakterze skupienia gospodarcze i przemysłowe, przekształca się fizjonomię geograficzną ogromnych połaci kraju, zmienia się wygląd małych, większych i największych osiedli ludzkich, dokonuje się do cennych surowców, przekształca się bieg rzek i dróg ziemnych i wodnych, prowadzi się działania wojenne, których tok i przejawy są przecież zależne od różnej konfiguracji terenu, nawiązuje się gospodarcze, kulturalne i polityczne kontakty z różnymi narodami itd. — jednym słowem gospodaruje się terenem ziemnym, powietrznym i

wodnym w sposób radykalnie przekształcający dotychczasowy stan rzeczy, a tymczasem przeważna większość dowiadujących się o tych zjawiskach przyjmuje je do wiadomości przy uderzająco małym zużycowaniu tego materiału pomocniczego, który plastycznie może im uwydatnić zaszłe zmiany i osiągnięcia, tj. przy znikomym uwzględnieniu mapy.

Przecież nie szukając nawet dalekich, o światowej doniosłości przemian, jak np. rozgrywających się wypadków na Dalekim Wschodzie, czy na terenach rozdzielonych ideologiczną linią demarkacyjną między marshallowsko-kapitalistycznymi państwami, a krajem zwycięskiego socjalizmu i krajami demokracji ludowej, lecz spojrzawszy tylko na zmiany Polski dotyczące, a więc np. na zmiany wyglądu terenu na Ziemiach Odzyskanych, na modyfikacje państwowego podziału administracyjnego, na do niedawna pustkowiec obecnie przekształcone w tereny rolne, zalesione lub pokryte liniami komunikacyjnymi, czy wreszcie na zmiany zaszłe w planach odbudowywanych miast — musimy sobie powiedzieć, że wszystko to dla pełnego zrozumienia podawanych codziennie przez prasę, radio i literaturę wiadomości wymaga — mapy.

A dodać należy, że nie tylko przekształcenia fizyczne i nietylko zmiany zaszłe na skutek działań ludzi czy na skutek działań przyrody itd., lecz także świat myśli i odczuć artystycznych, uwidocznionych w literaturze pięknej — powinien być niejednokrotnie przekazywany czytelnikom przy pomocy mapy, a w większości utworów historycznych przy obowiązkowym tj. wydawniczym dołączaniu do nich map.

Że jest inaczej, że czytelnicy na temat przyswojonych sobie wiadomości „fantazjują” często bez jakiegokolwiek poczucia rzeczywistości, że autorowie popełniają niejednokrotnie niewiarygodne błędy geograficzne, określając odległość

między miejscowościami i czas potrzebny dla jej opanowania w sposób iście fantastyczny, że wreszcie większość osób np. wczasowiczów — nie jest zdolna zorganizować dla siebie czy otoczenia żadnej wycieczki dalszej — to wina przede wszystkim szkoły a następnie instytucji wydawniczych; szkoły — że od zarania nauczania nie wpajała uczniom potrzeby stałego opierania się na mapie i nie uczyła ich korzystania z mapy, a instytucji wydawniczych — że nie podejmują dostatecznie licznych i zróżnicowanych publikacji kartograficznych i że odnośnych wydawnictw operujących faktami geograficznymi nie zaopatrują — odpowiednimi mapami.

W wyniku też tego czytelnik — nie przyuczony do mapy, czytelnik — nie szukający w mapie poparcia dla wysnutych z tekstu wniosków (w r. 1949 — na ok. 25.000 map, znajdujących się w naszych głównych b-tekach: w czasie 324 (!) odwiedzin wydano czytelnikom łącznie 928 (!) jednostek), i czytelnik — nie wdrony do używania mapy w życiu codziennym — nie narzuca także bibliotekom konieczności zmiany zachowania się ich wobec „mapy“, a tym samym wobec całości zagadnienia zbiorów kartograficznych.

Otóż ten stan rzeczy powinien ulec radykalnej zmianie; zarówno *indywidualny czytelnik*, jako powołany do korzystania z mapy, jak *biblioteki i archiwa*, jako instytucje zawierające mapy, *muszą przekształcić swój stosunek do materiału kartograficznego* i to tak w celach naukowych jak i w celach państwowo-wychowawczych.

2. Gromadzenie zbiorów kartograficznych.

Jak wiadomo, nasze zasoby kartograficzne poniosły w okresie ostatnich działań wojennych — ciężkie straty. I tak zniszczono zasobne i dużej wartości zabytkowe zbiory Biblioteki Narodowej, stracono ogromne, a bezcenne zbiory map i planów, zawarte w naszych archiwach, stracono liczne, większe i mniejsze zbiory map i atlasów, stanowiących własność prywatną, stracono ogromne składy map w księgarniach i antykwariach oraz w kartograficznych firmach wydawniczych, stracono wreszcie w większości i te zasoby, które mieściły się w bibliotekach, znajdujących się na terenach Ziemi Odzyskanych.

W wyniku tego — poza zasobami wojskowymi — zbiory kartograficzne naszych bibliotek liczą łącznie ok. 25.000 arkuszy map i atlasów.

Jeżeli się przyjmie, że mapy, plany i atlasy stanowią integralną część materiału bibliotecznego i że są one tylko w odmiennej postaci wyrażonym uzupełnieniem treści zawartej w pokaźnej części naszych druków książkowych i czasopiśmienniczych — to trzeba przyznać, że stosunek liczbowy tych zasobów kartograficznych do zasobów druków zwartych, periodycznych i ulotnych znajdujących się obecnie w naszych bibliotekach, jest uderzająco znikomy i to nawet wtedy, gdy przyjmemy, że tylko część drukowanych zbiorów (książek i czasopism) wymaga uzupełniającego materiału kartograficznego i że też według bibliograficznych wykazów zachodzi poważna dysproporcja liczbowa między ogłoszonym materiałem kartograficznym a innymi ogłoszonymi drukiem materiałami bibliotecznymi.

Otóż zjawisko to jest konsekwencją dotychczasowego odnoszenia się naszych bibliotek do zagadnienia map w bibliotece; uzupełnianie zbiorów kartograficznych zajmowało dotąd w corocznym budżecie bibliotek ostatnie miejsce, a w corocznym planie uzupełniania zbiorów zależne było przeważnie od przypadku lub od nadarzającej się doraźnie sposobności.

Stan ten powinien ulec zmianie, jeśli nasze biblioteki mają spełnić swe, nowoczesnie rozumiane, zadania. Biblioteki nasze muszą odtąd wziąć na siebie obowiązek intensywnej, celowej i systematycznej rozbudowy ich zasobów kartograficznych i to zarówno w zakresie krajowych i zagranicznych nowszych wydawnictw kartograficznych jak i w zakresie dawnych map i atlasów, jako materiału pomocniczego dla lektury, dotyczącej odleglejszej przeszłości historycznej oraz dla umożliwienia studiów kartograficznych.

Z uwagi też na ten postulat powinna każda z bibliotek od największych do najmniejszych uwzględnić w swych corocznych planach zakupowych pewną liczbę map, dostosowując ich liczbę i jakość do wielkości, charakteru i zadań danej biblioteki.

Byłoby przeto wskazaniem, aby wielkie biblioteki naukowe przystąpiły do forsownego uzupełniania swych zbiorów, a to — na okres przejściowy — przez wysunięcie w obrębie swego corocznego planu uzupełniania na pierwsze miejsce zakupów w zakresie zbiorów kartograficznych i — w dalszym ciągu — przez stałe wprowadzanie pozycji zakupu tego materiału do corocznego planu rozbudowy zasobów biblioteki, jako równorzędnej z pozycjami, dotyczącymi innych grup zbiorów.

W zakupach zaś tych powinny dążyć te biblioteki do pozyskania zarówno całej (dawnej i nowej) polskiej produkcji kartograficznej, jak do posiadania głównych map orientacyjnych naszych sąsiadów politycznych oraz do nabycia szeregu najważniejszych zagranicznych atlasów powszechnych, jak wreszcie do nabycia podręcznej krajowej i zagranicznej literatury, dotyczącej zagadnień kartograficznych.

Byłoby dalej wskazaniem, aby biblioteki powiatowe i miejskie zakupywały corocznie w zakresie kartograficznym nie tylko całą polską produkcję wydawniczą bieżącą, lecz aby dążyły także do pozyskania wszystkich ważniejszych map polskich wydanych przed wojną i aby dysponowały kilku najnowszymi zagranicznymi atlasami powszechnymi.

Byłoby wreszcie nieodzownym, aby każda z bibliotek gminnych posiadała co najmniej jedną ścienną mapę Polski (fizyczną i polityczną), dalej w możliwie wielkiej podziale mapę polityczną swojego województwa oraz jeden z najnowszych polskich atlasów powszechnych.

Byłoby również pożądanym, aby biblioteki gminne, mieszczące się w okolicach nawiedzanych przez letników, kuracjuszy, turystów i sportowców (kajaki, żaglówki, narty, saneczki) — posiadały w postaci ściennej dokładną mapę swego najbliższego terenu turystyczno-sportowego.

Oczywiście zakupy te, zwłaszcza dotyczące wydawnictw dawniejszych, a więc dostępne antykwarycznie lub drogą zakupów prywatnych — nie zawsze są łatwe do urzeczywistnienia, nie mniej każda biblioteka powinna być w za-

kresie jej wytyczonym świadomą ciężących na niej pod tym względem obowiązków i obowiązki te powinna starać się programowo, systematycznie i konsekwentnie przeprowadzać.

Inną trudność stanowi brak map, których czytelnik wymaga lub wymagać powinien, a których w handlu nie ma; wydania tych map, jako dotąd nieopracowanych lub wyczerpanych należy się domagać od odnośnych wydawnictw i to zarówno drogą indywidualnej korespondencji poszczególnych bibliotek, jak i drogą zbiorowych sporadycznych i programowych wystąpień lub ogłaszanych artykułów czy wreszcie drogą zgłoszeń do czynników, którym podlega państwowa polityka wydawnicza.

Należy mianowicie uczynić wielki zbiorowy wysiłek, aby firmy wydawnicze i spółki księgarskie zapełniły się publikacjami kartograficznymi, któreby obywatele Polski Socjalistycznej nauczyły chodzić mocnym krokiem po do gruntu znany teren swego państwa.

3. Opracowywanie zbiorów kartograficznych.

Oczywiście biblioteczne gromadzenie zbiorów kartograficznych, podobnie jak gromadzenie wszelkich grup zbiorów w bibliotece, pociąga za sobą konieczność ich uporządkowania, tj. takiego ich opracowania, aby mogły być dostępne zarówno dla celów wewnątrz-bibliotecznych, jak i dla użyteczności zewnętrznej. Zbiory kartograficzne więc — podobnie jak inne zbiory biblioteczne — powinny być skatalogowane i zinwentaryzowane, a następnie odpowiednio umieszczone i zakonserwowane.

Niestety w bibliotekach naszych porządkowanie zbiorów kartograficznych jest w wielkim zaniedbaniu; okazuje się mianowicie, że na wymienionych ok. 25.000 jednostek kartograficznych, tylko niespełna 12% było w ogóle ujęte pewną ewidencją, że wśród wielkich bibliotek naukowych nie brak takich, w których zaledwie 5% zbiorów było jako tako uporządkowanych i że nie było wśród nich ani jednej, która by miała całość swych zasobów prawidłowo i jednolicie skatalogowanych i zinwentaryzowanych.

Co prawda ten smutny stan opracowania naszych zbiorów kartograficznych — znajduje pewne usprawiedliwienie. Jak wiadomo, porządkowanie zbiorów kartograficznych, podobnie jak porządkowanie wszelkich zbiorów bibliotecznych, opiera się na stosowaniu przyjętych zasad instrukcyjnych oraz na pracy człowieka przeprowadzającego to porządkowanie. Otóż Polska nie posiada dotąd ogólnie obowiązującej instrukcji bibliotecznej dla porządkowania zbiorów kartograficznych. Mamy tylko projekt takiej instrukcji, opracowany w II redakcji jeszcze przed wojną przez Związek Bibliotekarzy Polskich; projekt ten jednak mimo upływu 5 lat powojennych nie może się doczekać ostatecznej postaci. Rzecz jasna, że stan ten, jako porządkowo i organizacyjnie szkodliwy powinien przy podjęciu odpowiednich posunięć ze strony NDB oraz ZBiAP ulec szybkiej zmianie: biblioteki nasze najpóźniej w drugiej połowie 1951 r. powinny otrzymać tę instrukcję do dyspozycji. Na razie, dokąd nie ma ustalonej a ogólnie obowiązującej instrukcji, można się oprzeć na wskazaniach, dotyczących porządkowania zbiorów kartograficznych, zawartych u Grycza (Bibliotekarstwo praktyczne, W-wa 1945, s. 171 — 181), który uwzględ-

nia w swym podręczniku dotychczasową literaturę tego przedmiotu.

Oczywiście, mówiąc o konieczności skatalogowania i zinwentaryzowania naszych zasobów kartograficznych — należy przez to rozumieć nie tylko uporządkowanie tych zbiorów w poszczególnych b-kach, lecz także opanowanie ich w skordynowanej postaci ogólnopństwowej, a więc w postaci *międzybibliotecznego katalogu centralnego zbiorów kartograficznych*, który rzucony w kopii po większych b-kach — umożliwiłby poszukującym zorientowanie się, czy i gdzie w kraju znajduje się odnośny materiał. Orientacja bowiem ta — to zagadnienie o dużej doniosłości zarówno dla b-karza przy jego planach zakupowych i udzielaniu informacji, jak i dla czytelnika pracującego w odnośnej dziedzinie czy studiującego zagadnienia kartograficzne.

Nie wchodząc w szczegóły porządkowania zbiorów kartograficznych, należy stwierdzić, że odrębność opracowywania materiału kartograficznego, wynikająca ze swoistej postaci samego materiału oraz z odmiennych szczegółów wydawniczych, a połączona (szczególnie przy starszych mapach) z odrębnością i z brakiem uwidocznienia na nich ważnych elementów opisowych oraz wymagająca specjalnych dochodzeń dla ich uzupełnienia — powoduje, że do opracowywania zbiorów kartograficznych trzeba specjalnego przygotowania teoretycznego i praktycznego i trzeba pomocniczego aparatu naukowego w postaci słowników geograficznych, bibliotecznych katalogów map, antykwarskich i księgarskich katalogów kartograficznych, oczywiście oprócz odpowiednich encyklopedii, bibliografii i słowników biograficznych.

Im też większy i im więcej zróżnicowany jest zbiór biblioteczny, a zwłaszcza im więcej zawiera starych map i atlasów — tym większego przygotowania kartograficznego wymaga on od opracowującego.

Oczywiście, jeśli idzie o współcześnie wydane mapy, plany, globusy i atlasy, to należy się oprzeć na bibliografiach bieżących odnośnego kraju, a jeśli idzie o współcześnie wydawane mapy, plany, globusy i atlasy w Polsce — można użytkować ich gotowe opisy, zawarte w ogłaszanym tygodniowo przez Bibliotekę Narodową „Przewodniku Bibliograficznym“, którego rozdział XVI zapoznaje nas z najnowszymi polskimi wydawnictwami kartograficznymi; opisy te po ich uzupełnieniu odpowiednim hasłem — mogą być przydatne dla celów bibliotecznych.

Podobnie, jak różniącym się od innych grup bibliotecznych, jest opracowywanie zbiorów kartograficznych tak też odmiennym jest umieszczenie tych zbiorów i ich konserwacja, a z tym i użyty w tym celu sprzęt biblioteczny.

Jak wiadomo, zbiory kartograficzne dzielą się na 4 główne grupy: na mapy i plany w luźnych arkuszach, na mapy ścienne, na atlasy i globusy. Otóż na luźne mapy i plany buduje się tzw. szafy-komody (drewniane lub metalowe), w których szufladach układa się mapy i plany na sobie poziome; mapy ścienne albo rozwiesza się (dla doraźnego użytku) na specjalnych stojakach albo też mieści się w wysokich szafkach, w których poszczególne mapy, zwinięte około listew czy drążków, wiszą lub stoją poziomo; globusy — zależnie od ich wielkości — ustawia się, przykry-

te płóciennym pokrowcem na szafach lub na osobnych podstawkach, a atlasy ustawia się na półkach szaf, tak jak książki, tj. w pozycji pionowej i według formatu.

4. Udostępnianie zbiorów kartograficznych.

Jak wiadomo, biblioteka w społecznym rozumieniu — to uporządkowany zbiór oddany odpowiednio do wykorzystania postronnego. Im większy i im więcej zróżnicowany jest zespół korzystających ze zbiorów — tym świadczenie i rola społeczna biblioteki są większe. Oczywiście zbiory biblioteczne nie są naogół jednolite, im też biblioteka zasobniejsza i im większe lub specjalniejsze ma zadania — tym zbiory jej są więcej zróżnicowane, a z tym i środki pomocnicze, którymi rozporządza, metoda opracowywania tych zbiorów, sposób ich udostępniania i zespół opracowujących i udostępniających te zbiory — są więcej zróżnicowane.

Rozważając zagadnienie udostępniania zbiorów kartograficznych należy przede wszystkim przypomnieć uwagi wstępne, wskazujące na doniosłe znaczenie zbiorów kartograficznych dla celów naukowych państwowych i prywatnych oraz na przeoczenie dotychczas w bibliotekach tego znaczenia ich zbiorów kartograficznych, jak też obowiązków ciążących w tym zakresie na bibliotekach. Jeżeli też wskazało się już, że zarówno zagadnienie gromadzenia zbiorów kartograficznych w bibliotekach, jak ich porządkowanie i konserwacja — pozostawiają dużo do życzenia, to trzeba z kolei stwierdzić, że jeszcze gorzej przedstawia się w bibliotekach sprawa udostępnienia zbiorów.

Jeżeli bowiem w zakresie wszystkich grupy zbiorów żąda się w dzisiejszych bibliotekach szczególnej troski o czytelnika, jeżeli się żąda udzielania mu informacji bibliograficznych i pouczeń odnośnie pomocniczych środków bibliotecznych — to szczególnie w zakresie użytkowania zbiorów kartograficznych powinno się czytelnikowi nie tylko przygotować odpowiednio wyposażone czytelnie odrębne, odpowiednie katalogi oraz odpowiednią literaturę pomocniczą, i nie tylko udostępnić mu żądany materiał, lecz — wobec wskazanego ogólnego zapomnienia o konieczności korzystania z tego materiału — należy indywidualnemu czytelnikowi, któremu — według rozumienia bibliotekarza — mógłby się przydać materiał kartograficzny, specjalnie zwrócić uwagę na ten materiał, na jego znaczenie dla uplastycznienia prowadzonej lektury czy prowadzonych studiów. Trzeba też podsunąć mu z własnej inicjatywy odpowiadające treścią i terenem mapy oraz dopomóc w korzystaniu z mapy, szczególnie, gdy to dotyczy map czy atlasów dawniejszych lub gdy się widzi, że powodem nieużytkowania przez czytelnika mapy jest nieumiejętność obchodzenia się z materiałem kartograficznym.

I nie tylko to! Nie można mianowicie przeoczać, że chociaż w myśl nowego programu szkolnego „...bezpośrednia obserwacja na wycieczkach, stosowanie modelu, obrazu a przede wszystkim mapy — jest — podstawowym warunkiem w nauczaniu geografii...“ i chociaż w myśl tego programu podkreśla się „...wyjątkowo doniosłe znaczenie mapy oraz konieczność stałego i umiejętnego posługiwania się nią...“ (Barbag J., Nowy program geografii w szkole ogólnokształcącej. — Geografia w szkole. II. 1949. Nr 4/5, s. 53) — to jest to dopiero program przyszłościowy, którego wyniki

(zwłaszcza wobec braku odpowiednich podręczników) ujawnią się za szereg lat, gdy obecna młodzież szkolna stanie się czytelnikiem bibliotecznym, Na razie więc dokąd nie uwidoczni się wyraźny w tym kierunku wpływ szkoły i posunięć instytucji wydawniczych, dokąd czytelnik nie zacznie sam z siebie, a w rozumieniu ważności mapy żądać tego materiału do lektury i studiów — muszą biblioteki podjąć wobec czytelnika dobrze zorganizowaną i konsekwentną „propagandę mapy“, oczywiście opartą na odpowiednich i dobrze przysposobionych zbiorach kartograficznych. Propaganda ta musi być prowadzona na wszystkich punktach, na których biblioteka styka się z czytelnikiem, a więc tak w czytelniach ogólnych i specjalnych, jak wypożyczalniach musi być czytelnik stale „atakowany“ zagadnieniem mapy, jej znaczeniem i potrzebą jej użytkowania, przy czym obok ustnych uwag bibliotekarza, skierowanych bezpośrednio do poszczególnych czytelników, należałoby urządzać co pewien czas wystawy kartograficzne, a w bibliotekach powiatowych, miejskich i gminnych pokazy, połączone z pogadanką na temat treściwego znaczenia mapy oraz jej wewnętrznej budowy, należałoby również opatrzyć ściany kurytarzy i czytelni (zwłaszcza bibliotek powszechnych) odpowiednimi napisami propagandowymi, np.:

Książki o treści krajoznawczej, podróźniczej, historycznej — czytaj stale z mapą przed sobą.

Używaj codziennie mapy — która cię nauczy, jak wygląda teren, na którym rozgrywają się zdarzenia opisane w książce.

Zapoznaj się z mapą — bibliotekarz ci przy tym pomoże.

To są podstawowe i naczelnie w tym odcinku obowiązki dzisiejszych bibliotek, a szczególnie bibliotekarza kierującego kartograficznym zbiorem bibliotecznym.

Aby jednak zadanie to mógł bibliotekarz trafnie spełnić, nie wystarczy mu przygotowanie do opracowywania zbiorów kartograficznych, a więc specjalizacja w zakresie kartograficznym — lecz koniecznym jest nadto możliwie szeroki zasięg wiadomości geograficznych w zakresie fizycznym, politycznym, gospodarczym, etno- i demograficznym itd., oczywiście z odpowiednią podbudówką ideologiczną.

I dlatego jest rzeczą nieodzowną, aby do składu personalnego każdej większej biblioteki wchodził przynajmniej jeden specjalista geograf z teoretycznym i praktycznym wykształceniem kartograficznym.

To jest postulat, który muszą mieć na uwadze przy uzupełnianiu personelu kierownicy wszystkich bibliotek większych, a więc zaczawszy od bibliotek powiatowych i miejskich aż do wielkich bibliotek naukowych.

5. Zakończenie.

Uwagi podniesione, zmierzające do wydobycia mapy z zapomnienia bibliotecznego i do uczynienia jej „codziennym chlebem“ czytelniczym, mają charakter programowy, z dnia

na dzień nie da się tego programu przeprowadzić, ale myślę, że — jeśli realizację wielu zagadnień w skali państwowej przygotowuje się w ramach naszego 6-letniego planu gospodarczego — to powyższy postulat może wejść równie realnie w zakres tego planu, z tym oczywiście, że odpowiednie czynniki podkreślą jego doniosłość i aktualność i że w szczegółach wytyczą drogę do jego realizacji.

Na dwa punkty, zapewniające szybką realizację

tego postulat, można już obecnie wskazać: jeden — to urządzenie *ogólnopolskiego kartograficznego kursu bibliotekarskiego*, na który powołano by nie tylko bibliotekarzy, lecz i młodych geografów i drugi — to *zapewnienie absoluwentom tego kursu odpowiednich warunków pracy i uposażenia*.

M. Łodyński
Warszawa

UKŁAD CHRONOLOGICZNY W DZIALE KATALOGU RZECZOWEGO

(artykuł dyskusyjny)

Z a s a d a

W najmniejszej jednostce — dziale, czy poddziale, czy haśle (dla ułatwienia piszę w dalszym ciągu jak i w tytule po prostu: dział) większości katalogów rzeczowych w Polsce znajdziemy kartki ułożone *alfabetycznie* (według nazwisk autorów względnie w ich braku wg odpowiednich haseł). *Dlaczego i po co?*

Jaka przyczyna takiego układu? Miałaby leżeć w ustalonej nietykalnej tradycji, przyzwyczajeniu danej biblioteki? Chyba nie, bo okazuje się, że w kilkunastu bibliotekach Warszawy, po wojnie na nowo tworzonych, bądź od podstaw odbudowywanych, spotykamy właśnie taki układ, choć jeszcze warstwy tradycyjnego kurzu nie zdążyły pokryć świeżo ustawionych książek.

Może więc taki układ wynika z ogólnie panującej doktryny bibliotekarskiej, z założeń przyjętych, podnoszonych praktyką czy niechęcią do rewolucyjności aż do nietykalnych dogmatów? Czytam u Grycza (*Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie*, 1945) na str. 7 o katalogach rzeczowych: „Po rozstrzygnięciu przydziału wydawnictw musi się jeszcze ustalić ich kolejność. Gdy przy tym kierujemy się treścią, stanowi to kontynuację systematyzacji: gdy zaś ta jest nie wskazana, staramy się wewnętrzny porządek ustalić przede wszystkim na podstawie *chronologii lat ukazywania się druków*, która odzwierciedla rozwój i dzieje poszczególnych gałęzi piśmiennictwa. Porządek alfabetyczny, jako w stosunku do treści zupełnie przypadkowy, nie może tu wchodzić w rachubę, chyba jedynie przy wyliczaniu jednorodnych dzieł podrzędnych słowników, informatorów pewnego działu, ale nie przy monografiach“ (podkreślenia moje) — znakomite słowa! Więc czemu nie stosowane? Może dlatego, że tenże autor mniejszy nacisk kładzie na rozwinięcie podstawowej myśli. Schodzi on bowiem w bok czy na manowce od powyższej zasadniczej wytycznej, mówiąc dalej o katalogu działowym w ściślejszym znaczeniu (s. 80): „że zależy tu tylko na poddziale „z grubsza“, świadczą też układ pozycji w obrębie działów, mianowicie kolejność alfabetyczna nazwisk...“, a o katalogu systematycznym: „ostateczny układ może być bądź chronologiczny bądź alfabetyczny“, dalej jednak (wraz z Kossonogą) o katalogu przedmiotowym (zgodnie z Łysakowskim: *Katalog przedmiotowy*, podr. 1946 par. 94) zaleca układ chronologiczny (s. 94). A więc myśl zasadnicza: *układ chronologiczny*, ale

dalej chwiejność, brak rozwinięcia myśli co do szczegółów — prócz tylko przejęcia zasady co do katalogu przedmiotowego.

Skoro przyczyną jest brak doktryny szczegółowej, poprobujmy ją naszkicować.

Należy zacząć od drugiego pytania: *po co?* Czytelnik sięga do katalogu alfabetycznego, znając nazwisko autora, lub biedzi się, jakie hasło użyto w nim dla zaregowania książki, na której tego nazwiska nie ma. Do katalogu rzeczowego sięga zaś wtedy, gdy szuka przedmiotu, wiadomości rzeczowej, znając najczęściej tylko nazwę poszukiwanego przedmiotu. Katalog alfabetyczny odpowiada mu na pytanie, czy jest w bibliotece książka znanego mu autora, czy jest znana mu książka. To wszystko elementarne.

Gdy w katalogu rzeczowym jest też układ alfabetyczny, to cóż z niego za pożytek? Katalog taki stanowi tylko wyciąg katalogu alfabetycznego, dotyczący pewnej części książek, daje odpowiedź na te same pytania. Czytelnik ma tylko dodatkową trudność, czy szuka pod właściwą nazwą działu. Jeśli szuka jakiegokolwiek przedmiotu szczegółowego czy ogólnego, musi przejrzeć wszystkie kartki nieraz obszerniejszego działu (50? 100? 500?), bo przecież nie wie, czy pisał o tym autor o nazwisku na A, M czy S czy Z? Strata czasu i zmęczenie przeszukiwaniem całego lasu, by znaleźć krzew może w pośrodku a może na przeciwległym skraju? Więc po co? A przecież każdy sięgający do katalogu chce zeń uzyskać wiadomość szybko.

Doświadczenie wskazuje, że większość czytelników szuka o danym przedmiocie książki najnowszej. Jest tak w każdej dziedzinie wiedzy co do podręczników, jak i monografii szczegółowych naukowych czy popularnych. Poza tym stosunkowo spory odsetek czytelników szuka książek z pewnego okresu o danym przedmiocie czy wydarzeniu, np. początki literatury romantycznych, pierwsze konstrukcje i rekordy samolotów, rewolucja rosyjska 1905 r., czy wiosna ludów 1848 lub jej setna rocznica. Przy tym szuka z chęcią porównania, zorientowania się, jak dany przedmiot czy wydarzenie przedstawia się na tle epoki i jaką literaturę powoduje. Jest tak zawsze co do badań historycznych, ale i co do każdej dziedziny wiedzy, gdy chodzi o wyodrębnienie pewnego zagadnienia spośród innych tak w czasie jak i przestrzeni.

Katalog rzeczowy w układzie alfabetycznym nie daje lepszego w porównaniu z katalogiem alfabetycznym ani czytelnikowi, który pojęcia nie ma o przedmiocie i dopiero pragnie się z nim zapoznać, ani czytelnikowi, który, będąc znawcą przedmiotu, szuka odpowiedzi specjalnych i bada przedmiot głębiej. Natomiast katalog rzeczowy, w którym pozycje (kartki) najmniejszej jednostki działowej są ułożone chronologicznie według lat ukazywania się druków, czytelnikom daje bardzo wiele.

Układ chronologiczny służy lepiej od alfabetycznego we wszelkich dziedzinach.

Np. w dziedzinie prawa dla celów praktycznych potrzebne są z reguły rzeczy najnowsze, obowiązujące — np. chcąc się przekonać o wysokości obowiązującej opłaty skarbowej, prawnik sięgnie tylko do książki najnowszej, po dniu 21.VII.1949, tj. po dacie dekretu zmieniającego ostatnio przepisy w tym zakresie, co najwyżej jeszcze do 3.II.1947, tj. do dekretu poprzedniego zasadniczo tę materię regulującego.

Dla celów historycznych i teoretycznych badacz szukać będzie prawa obowiązującego w danej epoce, np. komentarzy paktu Ligi Narodów oczywiście w okresie jej istnienia, tj. z lat 1920 do 1945.

W dziale życiorysów zbyteczne szukać życiorysów przed urodzeniem się ludzi, albo wystąpieniem na widownię historyczną np. życiorysu Lenina przed r. 1917.

W geografii — opis geograficzny w książce następuje po odkryciu i zbadaniu kraju, po większych zmianach terytorialnych i organizacyjnych, po ustaleniu się ram, w których zjawisko może być rozpatrywane, z reguły zbyteczne jest za każdym razem przetrząsać wszystko, co je poprzedza, np. próżno szukać czegoś o Australii przed wiekiem XVIII, a zagadnień gospodarczo-komunikacyjnych Czechosłowacji przed r. 1918; Albo w zakresie techniki — epokowe wynalazki czy nowe metody produkcji stanowią o aktualności całego szeregu książek np. bezcelowe jest poszukiwanie dzieł o filmie dźwiękowym wśród książek w. XIX.

Dla każdego działu układ chronologiczny jest i uzasadniony i praktyczny. Katalog wskazuje czytelnikowi od razu książki najnowsze, grupuje literaturę przedmiotu z danego roku czy okresu czasu, daje łatwość porównania dzieł i epok. Czytelnik ma możliwość szybkiego zorientowania się i to zorientowania się rzeczowego, o które mu właśnie chodzi. Odpada potrzeba przetrząsania całej reszty kartek odnoszących się do książek, które ukazały się w innym czasie.

Wielorakie korzyści odnosi z układu chronologicznego i bibliotekarz. Zyskuje na czasie i unika kłopotliwego odpowiadania na wiele pytań, które mu stawia żądny informacji czytelnik, sam mogący znaleźć odpowiedź łatwiej w katalogu chronologicznie ułożonym, np. czy nowości z początku roku bieżącego włączono do biblioteki? jaki najnowszy podręcznik? jakie nowsze czy pełniejsze wydania zbiorowe? Czy pisał o Tatrach ktoś przed Witkiewiczem?

Układ chronologiczny zdał egzamin przed wojną w Bibliotece Szkoły Głównej Handlowej (obecnej Szk. Gł. Planowania i Statystyki), Sejmowej (szereg działów), w Bibliotece Rady Adwokackiej w Warszawie (niestety w ca-

łości zniszczonej w r. 1944). Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie przerabia swój katalog działowy na przedmiotowy z tym układem, stosują go PKPG, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Żeglugi. — Vivant sequentes!

II.

Realizacja.

Gdy łatwo wygłosić ogólną zasadę: układ chronologiczny, niemniej potrzeba rozwiązać kwestie i pokonać trudności, które taki układ nastręcza: 1. *porządek — od najdawniejszej książki czy od najnowszej na wierzchu?* Łysakowski w katalogu przedmiotowych (zob. jego podręcznik par. 94) woli widzieć najpierw książki najdawniejsze, na końcu ostatnie. Ten szyk dogadza badaczowi teoretycznemu i odpowiada potrzebie wysledzenia kolei rozwoju przedmiotu (tematu) w literaturze, o ile ona jest obficie reprezentowana w danej bibliotece. Dla celów praktycznych wydaje się, że w większości bibliotek, zwłaszcza dostępnych dla większej liczby czytelników i dla niecierpliwych praktykantów (tu przypominam sobie doświadczenia własne z Biblioteki Rady Adwokackiej w Warszawie w latach 1921 — 1925) lepiej, gdy kartki o najnowszych książkach są na wierzchu — mniej się wtedy przewraca kartek w ogóle i starsze raczej spoczywają. Najnowsza kartka zaraz po kartce tytułowej czy okładce działu łatwiej unaocznia, czy już włączono do katalogu świeżo wyszłe z druku nowości.

2. *Jaka data druku miarodajna — faktycznego ukazania się czy fałszywie uwidoczniiona na karcie tytułowej?* Z reguły daty faktycznego ukazania się, a więc np. co do książek wyszłych tajnie z fałszywą datą i całą okładką za okupacji niemieckiej 1940 — 1945, oczywiście ich faktyczna data. Potrzebne w takich razach odsyłacze (całkowite) pod odpowiednim rokiem fałszywie podanym.

3. *Jaka data miarodajna dla książki przez wydawcę postdatowanej?* Jeśli wydawca umyślnie książce nadał nieco późniejszy rok wydania czyli książkę postdatował, jak to bywa zwłaszcza we Francji, gdzie książka często ukazuje się w październiku z wydrukowanym na okładce i karcie tytułowej rokiem następnym, to można przy skrupulatności postąpić jak w poprzednim punkcie. Jednakże chodzi zwykle o tolerancję paromiesięczną, nie mającą większego praktycznego znaczenia dla większości bibliotek, można więc przyjąć datę wydrukowaną na karcie tytułowej.

4. *Książki bez daty uwidocznionej na karcie tytułowej — należy wykryć datę rzeczywistą ich ukazania się, podając ją w odpowiednich klamrach, jak reguły ogólne katalogowania alfabetycznego (Grycz i Borkowska: Skróc. przepisy katalogowania alfabetycznego, paragrafy: 20, 99).*

W ostateczności w bibliotece prowincjonalnej, nie mając pod ręką odpowiedniej bibliografii, jeśli chodzi o książki dawniejsze można umieścić datę przybliżoną ze znakiem zapytania. Co do niektórych dziedzin i okresów, nawet dość odległe przybliżenie — kilkunastu lat nie może być szkodliwe ani zbyt mylne, jak np. dla książek z zakresu prawa cywilnego z drugiej połowy w. XIX w b. Kongresówce, gdyż zmian ustawowych było niewiele i praktycznie jest niemal bez różnicy, czy rok 1870 czy 1890. Karta katalogowa książki znajdzie się może nawet w tymże miejscu

albo przesunięta o parę miejsc przy niewielkich działach. Inaczej oczywiście co do książek o lotnictwie i medycynie ostatniego dziesięciolecia. Trzeba w tych wypadkach sięgać do wszelkich źródeł informacji i pytać specjalistów, oczywiście najlepiej sprawdzić w wykazach urzędowych druków danego państwa. W krańcowej ostateczności należy kartę tymczasowo umieścić osobno na końcu działu, uprzedzając o takim umieszczeniu kartek czytelnika we wskazówkach co do korzystania z katalogu rzeczowego, zaś periodycznie np. co pół roku, dokonywać rewizji takich kartek i poszukać sposobności ustalenia roku ukazania się książki z druku, zapytując Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej w Warszawie. Takich kwestii będzie zresztą zaledwie kilka rocznie, nawet w obszerniejszych partiach nabytków.

5. *Jak szeregować kartki książek z tego samego roku?* Oczywiście im większe zasoby biblioteki tym więcej będzie książek z lat poszczególnych, Ze zwiększeniem liczby działów (poddziałów, haseł) dążyć można do zmniejszenia liczby książek przypadającej na dany rok. Zwykle jednak będzie książek po kilka czy kilkanaście, a nawet znaczniejsza liczba, gdy znów w niektórych działach może nie przybyć danego roku ani jedna książka.

Dla ułożenia książek z jednego roku mogą służyć różne systemy:

A) *możliwie ściśle według daty kalendarzowej ukazania się książki.* Wykrycie tej daty jest możliwe: a) z adnotacji na samej książce o oddaniu jej pod prasę, co jest regułą co do książek wydawanych w ZSRR i z tym nie ma kłopotu — jest wskazana data ścisła. b) z urzędowego wykazu druków, co jednak już będzie datą przybliżoną, choć dostatecznie bliską, by nie czyniło różnicy istotnej, c) z zanotowania daty wpływu nowości do biblioteki, co jest możliwe ze znaczną ścisłością w bibliotekach bieżąco zaopatrywanych przez wydawców.

System ten dla już znajdujących się w bibliotece dawniejszych książek i dla nabywanych książek dawniej wydanych jest dość trudny, ale wykonalny, jeśli chodzi o książki ostatnich dziesięcioleci. Jest on bardzo wskazany w bibliotekach politycznych, instytutów badawczych naukowych i technicznych, może się okazać wadliwie przydatny dla ustalenia kolejności głosów polemiki publicystycznej, możliwości plagiatów, wykorzystania cudzych osiągnięć w wynalazkach i organizacji itp.

B. *alfabetyczny* według nazwisk autorów względnie zastępujących je haseł, jak w katalogu alfabetycznym — system najprostsz technicznie w obrębie roku i nie nastroczający więcej problemów i kłopotów poza znanymi z katalogów alfabetycznych. Jest to nawrót jako zło konieczne do układu, z zasady mało przydatnego w katalogu rzeczowym. O ile rocznie kartek do dwudziestu, kwestia niekonsekwencji w stosunku do naczelnego założenia układu chronologicznego nie przedstawia się groźnie.

C) *systematyczny szczegółowy według zakresu treści książek:* najpierw dzieła ogólne obejmujące całość działu, następnie monografie w porządku przyjętego dla danej dziedziny wiedzy systemu. Jeśli np. działem byłaby geografia jako całość — układem systematycznym w obrębie roku może być układ następujący, przyjęty dość powszechnie w dziełach encyklopedycznych i podręcznikach:

1. Indywidualność geograficzna kraju, cechy ogólne.
2. Położenie.
3. Granice i obszar.
4. Ukształtowanie powierzchni.
5. Budowa geologiczna.
6. Gleby.
7. Klimat.
8. Wody.
9. Flora.
10. Fauna.
11. Ludność.
12. Budynki i osiedla.
13. Komunikacje.
14. Kultura.
15. Opisy miejscowości, zagadnienia lokalne.
16. Zagadnienia inne, w związku z politycznymi i gospodarczymi.

Dla prawa cywilnego zaś może być np. przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną układ ustaw o prawie międzynarodowym i międzydzielnicowym prywatnym (Dziennik Ustaw 101/1926 poz. 580 i 581), przewidywany dla przyszłego kodeksu cywilnego:

1. Osoby.
2. Formy czynności prawnej.
3. Prawo rzeczowe.
4. Zobowiązania.
5. Prawo małżeńskie.
6. Stosunki między rodzicami a dziećmi.
7. Opieka.
8. Prawo Spadkowe.

Oczywiście systematyka musi być stosowana dla działu i dla przypuszczalnej liczby książek przybywających corocznie do tego działu. W bibliotece specjalnej geograficznej czy prawniczej będzie zapewne nie jeden dział geografii czy prawa cywilnego, lecz szereg jego poddziałów, to też systematyzacja, jak wyżej, byłaby stosowna dla niespecjalnej biblioteki, gdzie przybytek roczny wynosi liczbę mniej więcej tę, co ilości wyżej wskazanych punktów, dla geografii około 16 — 25, dla prawa cywilnego 8 — 10. Systematyka musi być wskazana czytelnikowi, najlepiej na kartce objaśniającej tuż za tytułem działu. Przy wyjątkowo dużych przybytkach corocznych i za dany rok — kartki ze wskazaniami — tytułami zaradziłyby pomieszeniu i ułatwiłyby orientację.

D) *rozdzielenie formalne* („z grubsza“) na:

- a) wydawnictwa źródłowe i dokumentów,
- b) dzieła ogólne i podręczniki,
- c) monografie —

— ten podział można stosować też łącznie z poprzednimi systemami pod A) — C).

6. *Podwójna data wydania wydawnictwa wielotomowego.* Gdy data wydania początku dzieła — I. tomu czy zeszytu, różni się znacznie od daty końcowej — zachodzi kwestia, gdzie umieścić kartkę katalogową pod jakim rokiem czy datą — pierwszą czy ostatnią? Mogą być dwa rozwiązania, z których każde ma swe zalety i wady:

- a) początku ukazywania się,
- b) daty ostatniej — zamknięcia wydawnictwa. Tę ostatnią zaleca Łysakowski dla katalogu przedmiotowego (par. 94).

7. *Literatura piękna.* W obrębie czy to większych działów (np. dramat, liryka) czy to poddziałów (np. komedia, pamiętniki) zastosowanie układu chronologicznego daje zarazem przegląd rozwoju danej formy literackiej i uszeregowania wpływów i oddziaływań jednych utworów na drugie, tudzież powiązanie z etapami życia twórcy. Oczywiście pod warunkiem, że wszelkie utwory samoistne zostają zgrupowane przy dacie pierwszego wydania. Wszelkie wydania następne znajdują się za pierwszym bezpośrednio obok siebie w porządku chronologicznym i dadzą pełny obraz powstania, poczytności i oddziaływania utworu. Tuż następnie pomieścić najlepiej wszelkie tłumaczenia na języki obce, znów w porządku chronologicznym. Wydania zbiorowe dzieł tego samego autora, znajdując się przy pierwszym

wydaniu zbiorowym, od razu wskazują na okres ustalonej pozycji literackiej. W dużej bibliotece seminaryjnej uniwersyteckiej tym sposobem od razu według katalogu czytelnik odnajduje współczesny obraz porównawczy literatury epoki, np. rówieśne powieści dla „Wojna i Pokój“ Lwa Tołstoja czy „Robinsona Crusoe“ Defoe'go czy „Trzech Muszkieterów“ Aleksandra Dumasa, czy „Ogniem i Mieczem“ Sienkiewicza. Łatwiej mu dopatrzeć się tych następnych, na które tamte mogły wpływ wyrzucić. W bibliotece oświatowej masowej czytelnik nawet nie pouczony kursami systematycznymi literatury skojarzy w swej myśli Kochanowskiego z w. XVI, Paska z w. XVII, Krasickiego z w. XVIII, odróżniając go od Kraszińskiego i Kraszewskiego z w. XIX, a „Powrotu posła“ Niemcewicza nie skojarzy z Sejmem Ustawodawczym r. 1919 ani 1947.

Takie ułożenie katalogu literatury pięknej wymaga jej znajomości — to trudno. Katalog tego rodzaju raz porządnie ułożony w większej bibliotece lub Bibliotece Narodowej i wydrukowany, lub odpowiednia bibliografia chronologiczna byłaby wielką pomocą dla innych bibliotek.

8. Obranie jednego z paru lub kilku możliwych rozwiązań powyżej omówionych trudności powinno być w całym dalszym ciągu pracy konsekwentnie i stale przestrzegane (to zresztą reguła ogólna dla wszelkiej pracy bibliotekarskiej). O obranym rozwiązaniu danej kwestii czytelnik powinien być powiadomiony w instrukcji korzystania z biblioteki i katalogu, a przy działach, zaraz za kartą z ich nazwą lub na niej samej nie zawadzi powtórzenie reguły, według której kartki w katalogu są ułożone.

Edward Muszalski
Warszawa

BIBLIOTEKARZ LAUREATEM PAŃSTWOWEJ NAGRODY NAUKOWEJ

Prof. dr Karol Badecki, kustosz i kierownik oddziału rękopisów i starych druków w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, otrzymał Państwową Nagrodę Naukową II stopnia w dziale humanistyki za „całokształt działalności bibliograficznej i edytorskiej w zakresie literatury mieszczańskiej XVII wieku i wydobyte na jaw postępowego nurtu w literaturze polskiej tego okresu“. Z satysfakcją odnotowujemy pierwszą i jak dotąd jedyną, państwową nagrodę naukową, przyznaną przedstawicielowi bibliotekarstwa. Czy tylko bibliotekarstwa? Otóż nie tylko! Zaszczytu, płynącego z tytułu tej nagrody dla świata bibliotekarstwa polskiego, nie umniejsza znamienna okoliczność, iż laureat łączy w swej osobie badacza i historyka literatury polskiej, ściśle: staropolskiej, z zawodem i pracą naukową bibliotekarza, bibliografa i archiwisty. Te wszystkie umiejętności naukowe łączy on w sobie lecz przede wszystkim jest miłośnikiem siedemnastowiecza i jego druków mieszczańskich.

Urodzony w r. 1866 we Lwowie, otrzymuje Karol Badecki w r. 1912 doktorat na Uniwersytecie Jana Kazimierza na podstawie pracy pt. „Jan Rybiński, poeta polski XVI wieku, żywot i dzieła z przydaniem wiadomości o innych Rybińskich“. Odtąd biblioteka, archiwum i muzeum są światem, w którym dr K. Badecki zapamiętałe pograża się i w którym odbywa pracovitą służbę publiczną. W r. 1937 widzimy go na stanowisku naczelnego dyrektora Archiwum akt dawnych, Biblioteki archiwalnej i muzeów m. Lwowa. W latach wojenych 1940—1945 pracuje w Archiwum m. Lwowa, bądź w Bibliotece Uniwersyteckiej Jana Kazimierza. W Polsce Ludowej, w latach 1946—1949 pełni obowiązki kierownika księgozbiorów zabezpieczonych przez Min. Oświaty w B-ce Jagiellońskiej. W r. 1948 Uniw. Jagielloński mianował go profesorem tytularnym. W ciągu roku, objętego datami: 1. IV. 1949 — 31. III. 1950 jest dyrektorem Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu; zaś od 1 kwietnia 1950 do chwili



Prof. dr Karol Badecki

obecnej pracuje w Bibliotece Jagiellońskiej na stanowisku, jak już powiedzieliśmy, kustosa i kierownika oddziału rękopisów i starych druków.

Równocześnie prof. K. Badecki poświęca się specjalnym pracom naukowym. Pracuje intensywnie, nie zasklepia się w jednej dziedzinie, praca jego jest nad podziw różnorodna. Do r. 1950 ogłosił drukiem ponad 80 publikacji

naukowych, rozpraw i przyczynków z następujących dziedzin: 1) bibliografii i historii literatury polskiej, 2) bibliotekoznawstwa, archiwistyki i muzeologii, 3) archeologii, historii, historii sztuki i kultury (m. in. zagadnienia ludwisarstwa); liczba ta obejmuje również szereg przedruków homograficznych rzadkich druków polskich.

Ale główną, nadzwyczaj cenną pasją naukową prof. K. Badeckiego i tytułem do jego, bez najmniejszej przesady, pomnikowych zasług w zakresie nauki i kultury stało się odnalezienie po latach żmudnych poszukiwań w 36 bibliotekach polskich oraz zagranicznych (rosyjskich, niemieckich, szwedzkich) druków literatury mieszczańskiej XVII wieku, ich zainwentaryzowanie, najszczegółowsze bibliograficzne opracowanie, wreszcie wydanie. Warto wyjaśnić, że już na ławie uniwersyteckiej, rozbudził zainteresowania naukowe dzisiejszego laureata tym nieopracowanym i pomijanym działem naszego piśmiennictwa prof. Kallenbach, a następnie znacznie je podsycił pierwszy badacz literatury ludowej naszego baroku, Aleksander Brückner.

W r. 1925 ukazało się fundamentalne i rewelacyjne dzieło dr K. Badeckiego pt. „*Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku*“ ze słowem wstępnym A. Brücknera i 200 podobiznami kart tytułowych, ilustracji i niektórych stron (Lwów 1925, Zakład Narod. im. Ossolińskich, 80 s. XXXVIII i 543), zawierające szczegółowy opis bibliograficzny 182 białych kruków siedemnastowiecznej literatury ludowej, wraz ze streszczeniem pełnej, dotychczasowej literatury przedmiotu. Teraz, gdy białe kruki zostały najdokładniej zainwentaryzowane, mogła przyjść kolej na pierwsze, zbiorowe i krytyczne wydanie w 4 tomach wszystkich odnalezionych zabytków literatury mieszczańskiej XVII wieku. Znaczenie tego wielkiego wydawnictwa bynajmniej nie ogranicza się ramami ściśle naukowymi, filologicznymi i historyczno-literackimi. Rzuca ono jasne światło na tradycyjną, jednostronną dotąd znajomość literatury polskiej XVII wieku. Znaliśmy dotąd literaturę poniekąd oficjalną tego stulecia, szlachecką literaturę szlacheckich pisarzy, literaturę Paska, Kochowskiego, Potockiego, Twardowskiego i wielu innych. Aż oto dzięki trudowi odkrywczemu dra Badeckiego odsłoniła się i zaludniła siedemnastowieczna polska scena pisarska nieznanymi dotąd, wcale nie szarymi postaciami krakowskich bakałarzy, żaków, rybał-

tów wędrownych, wszystkich tych z cienia i zapomnienia wydobytych pisarzy „niższego“, ludowego pochodzenia, tworzących, niestety, na ogół bezimiennie. Zaszumił ożywczo nowy, plebejski, ludowy nurt literatury XVI wieku, ukazujący w ówczesnym piśmiennictwie nowe historyczne, społeczne, kulturalne i językowe walory. Poznajemy poprzez tę literaturę siedemnastowieczne, bujne życie mieszczańskie i ówczesne antagonizmy klasowe.

W r. 1931 wyszedł I tom zabytków literatury mieszczańskiej XVII wieku pt. „*Polska komedia rybałtowska*“ (Lwów 1931, Zakład Narod. im. Ossolińskich, s. XXII i 802) zawierający 21 udratyzowanych dialogów, fars i komedii, m. in. pierwszą polską komedię dworską z r. 1637, Piotra Baryki „Z chłopu król“. II tom — „*Polska liryka mieszczańska*“ (Lwów 1936, Tow. Naukowe we Lwowie, s. XXXI i 489) objął mierzane pieśni, tańce i padwany w 13 zachowanych zbiorach oryginalnej i szczerej liryki miłosnej, poprzedzającej „Roxolanki“ Szymona Zimorowicza.

Po wojnie, dzięki szczęśliwemu zachowaniu odpisów spalonych w pożodze zabytków piśmiennictwa XVII wieku, prof. Badecki może kontynuować swe wydawnictwo. Ukazuje się III tom — „*Polska fraszka mieszczańska, minucje sowizdrzalskie*“ (Kraków 1948 Polska Akademia Umiejętności, Biblioteka Pisarzy Polskich Nr 88, s. XXXVIII i 434, 8 drzeworytów). „*Fraszka mieszczańsko-sowizdrzalska* — czytamy we wstępie do tego tomu — posiada nieprzeciętne wartości jako *świadeństwo życiowe pomiatanego społecznie stanu mieszczańskiego*, (podkr. moje — M. P.), jako skarbnica jego obyczajowości i niefrasobliwości, jako źródło rubasznych zabaw sowizdrzalskich kompanów“.

Tom IV — ostatni, który niedawno ukazał się w druku, prof. K. Badeckiego zabytków literatury mieszczańskiej XVII wieku, to — „*Polska satyra mieszczańska*“ (Kraków 1950, Polska Akademia Umiejętności, z podobiznami 13 drzeworytów), która świetnie uzupełni szlachecką satyrę Marcina Bielskiego i Jana Kochanowskiego.

Polska Ludowa, aktywna opiekunka nauki, słusznie wyróżniła wydobyte na jaw zapomnianego, postępowego nurtu w literaturze polskiej XVII wieku.

Marceli Poznański
Warszawa

KSZTAŁCENIE KORESPONDENCYJNE BIBLIOTEKARZY W ZSRR

Komunistyczna partia i władze radzieckie wykazują wiele troski o przygotowanie kadr bibliotecznych, stawiając zagadnienie to jako jeden z najważniejszych warunków dalszego rozwoju bibliotekarstwa.

W ZSRR zorganizowane jest systematyczne kształcenie bibliotekarzy, oparte o marksistowsko-leninowskie wychowanie i różnokierunkowe ogólne wykształcenie. System ten opiera się na jednolitości i ciągłości wszystkich typów naukowych zakładów, dających stopniowo specjalne wykształcenie. Są to licea i instytuty wyższe.

Zdobycie jednak średniego czy nawet wyższego wykształcenia nie zwalnia bibliotekarza od kształcenia się dalej. Bibliotekarz, jako propagandzista i agitator bolszewickiej kultury, musi stale pracować nad uzupełnieniem swych wiadomości praktycznych oraz pogłębiać przygotowanie ideologiczne i teoretyczne.

Szeroko rozgałęziony system kształcenia korespondencyjnego umożliwia bibliotekarzom wypełnianie tych zadań nie odrywając ich jednocześnie od pracy zawodowej. W okresie, kiedy przystępujemy do organizacji kształcenia ko-

respondencyjnego bibliotekarzy w Polsce, warto przytoczyć oparte na źródłowych materiałach informacje o stanie i zasadach organizacyjnych tej formy szkolenia w Związku Radzieckim, wypróbowanej w wieloletnim doświadczeniu.

Kształcenie korespondencyjne bibliotekarzy odbywa się na podstawie zarządzenia Komitetu do Spraw Instytucji Kulturalno-Oświatowych przy Radzie Ministrów RFSSR z dn. 11 stycznia 1946 r. Przy wszystkich liceach bibliotecznych i instytutach Moskiewskim i Leningradzkim zorganizowane zostały oddziały korespondencyjne. Każdy bibliotekarz, mający 7-letnie wykształcenie, może otrzymać średnie wykształcenie biblioteczne w jednym z korespondencyjnych oddziałów liceów bibliotecznych (technikum). Po ukończeniu 10-ciu klas szkoły średniej, można zapisać się na jednoroczną grupę szkolenia w oddziale korespondencyjnym.

Oddziały przy Instytutach Bibliotecznych pozwalają otrzymać wyższe wykształcenie osobom mającym przygotowanie w zakresie szkoły średniej czy liceum bibliotecznego.

Kierownicy wojewódzkich oddziałów pracy kulturalno-oświatowej, którym powierzone zostały sprawy korespondencyjnego kształcenia bibliotekarzy, obowiązani są określić liczbę pracowników bibliotecznych wymagających kształcenia korespondencyjnego oraz zastosować środki celem wciągnięcia ich do kształcenia się tą drogą. Werbunek do kształcenia korespondencyjnego jest więc jak widzimy przeprowadzany planowo i celowo.

Uczniowie oddziałów korespondencyjnych systematycznie zaopatrywani są w materiały naukowe w postaci skryptów, podręczników, wskazówek metodycznych, opracowanych przez najlepszych spośród wykładowców liceów bibliotecznych i wykwalifikowanych bibliotekarzy.

Podstawą kształcenia jest samodzielna praca ucznia, w myśl programu bibliotecznego liceum czy instytutu, zatwierdzonego przez Komitet do Spraw Instytucji Kulturalno-Oświatowych.

Każdy uczestnik obowiązany jest systematycznie i terminowo wypełniać prace związane z programem kształcenia, a mianowicie opracowywać prace pisemne, które następnie są recenzowane (poprawiane) przez nauczycieli odpowiednich przedmiotów liceów.

W systemie korespondencyjnym nauczania recenzowanie stanowi jedną z najważniejszych metod kierowania samodzielną pracą ucznia. Dlatego recenzje muszą być wnikliwe, możliwie obszerne i wyczerpujące zagadnienie.

Uczestnicy, którzy nie wypełniają prac przewidzianych programem nauki bez ważnej przyczyny i przekraczają regulamin zatwierdzony przez komitet, podlegają karom administracyjnych, aż do wykluczenia włącznie.

Drugim bardzo ważnym momentem metodycznym jest organizowanie dla uczestników tak zwanych punktów konsultacyjnych (ośrodków porad), w których przeprowadza się, przynajmniej raz w miesiącu, konferencje na podstawowe tematy związane z programem,

Biblioteki wojewódzkie i powiatowe mają za zadanie organizować takie punkty i poświęcać maksimum uwagi i troski w celu zapewnienia im sprawności działania oraz normalnych warunków pracy.

Ciekawe doświadczenie w tym zakresie przeprowadził Moskiewski Instytut Biblioteczny organizując grupy słuchaczy korespondencyjnych mieszkających w tym samym mieście. Na początku roku szkolnego organizuje się przy udziale miejscowego oddziału pracy kulturalno-oświatowej zebranie studentów korespondencyjnych danej miejscowości, na którym wybiera się starostę. Starosta jest stałym łącznikiem między swą grupą a korespondencyjnym oddziałem Instytutu, organizuje wykłady i konsultacje dla słuchaczy, pilnuje, by wypełniali ćwiczenia kontrolne, składali egzaminy itd.

Konferencje i egzaminy w centrach wojewódzkich przeprowadzają wykładowcy specjaliści z liceów i instytutów bibliotecznych oraz wykwalifikowani bibliotekarze, którym w tym celu udziela się urlopów.

Oddziały korespondencyjne przeprowadzają dla uczestników egzaminy.

Na podstawie wyników egzaminów określa się przejście do wyższych klas oraz ukończenie kształcenia korespondencyjnego. Wykazy osób przystępujących do egzaminów oraz uzyskane wyniki przesyła dyrekcja oddziałów do Komitetu do Spraw Instytucji Kulturalno-Oświatowych przy Radzie Ministrów RFSSR.

Uczestnikom wykształcenia korespondencyjnego przyznawane są specjalne ulgi ułatwiające naukę oraz jej ukończenie. Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów uczestnicy są zwalniani od opłat za naukę, otrzymują zwrot kosztów przejazdu na konferencje, mają zapewnione wyżywienie w czasie konferencji i egzaminów. Na okres sesji egzaminacyjnej przysługuje słuchaczom 1-miesięczny urlop.

Zainteresowanie kształceniem korespondencyjnym wśród szerokich mas pracowników bibliotecznych jest znaczne i stale wzrasta. Najdobitniej świadczą o tym cyfry. I tak w 1946 r. liczba słuchaczy oddziałów liceów korespondencyjnych wynosiła 1 355 osób, w 1947 — wzrosła do 2 560 osób, a w 1948/49 r. doszła już do 5 570 osób. Obecnie (1950 r.) w oddziałach korespondencyjnych liceów i instytutów jest razem 5 726 słuchaczy. Jeżeli porówna się tę cyfrę z cyfrą 7 945 studentów uczących się bezpośrednio w liceach i instytutach, to stanie się jasne, jakie znaczenie zdobyło sobie korespondencyjne szkolenie w całym systemie przygotowywania kadr.

Państwowy plan przyjmowania na oddziały korespondencyjne został wypełniony z nadwyżką i wymaga zwiększenia kontyngentu miejsc.

Podstawowa masa słuchaczy — to pracownicy bibliotek systemu Komitetu (sieci państwowej). Najszerzej otwarte są możliwości przyjmowania dla bibliotekarzy bibliotek powszechnych. Jednocześnie coraz bardziej wciąga się bibliotekarzy innych instytucji. Przy tym rzuca się w oczy, że wśród słuchaczy oddziałów jest zbyt szczupła liczba bibliotekarzy z bibliotek związków zawodowych.

W oddziałach korespondencyjnych studiuja również osoby nie pracujące w bibliotekach, przede wszystkim młodzież. Dla uzupełnienia ich nauki organizuje się specjalne praktyki w bibliotekach.

Ze wszystkich, najdalszych krańców Związku Radzieckiego, ze wszystkich republik i krajów autonomicznych zgłaszają się studenci na oddziały korespondencyjne. Tak liczny i różnorodny skład uczestników wymaga organizacji szerokiej sieci punktów konsultacyjnych, a po drugie znacz-

nych funduszy na przeprowadzanie konferencji i sesji egzaminacyjnych.

Dla ujednoczenia programów planu nauki, wskazówek metodycznych i ćwiczeń kontrolnych, projektowane jest utworzenie centralnego gabinetu metodycznego dla korespondencyjnego nauczania przy korespondencyjnym oddziale Państwowego Instytutu im. Mołotowa.

E. Pawlikowska
Warszawa

ZAGADNIENIE NORM PRACY W BIBLIOTEKACH ZSRR *)

Normami pracy zajęto się w Rosji Radzieckiej już w pierwszym okresie władzy radzieckiej. Na początku normy były niezbędne dla ustalenia etatów w bibliotekach. Rozwój socjalistycznego współzawodnictwa w bibliotekach, włączenie w organizmy biblioteczne naukowego planowania przyczyniły się w znacznym stopniu do opracowania norm pracy.

Od roku 1930 (w przybliżeniu) wiele dużych naukowych bibliotek Związku przystąpiło do tej pracy. Rozwój ruchu stachanowskiego, wybitnie wpłynął na podniesienie racjonalizacji pracy bibliotecznej, co w skutku przyniosło udoskonalenie norm. Miało to miejsce w takich przypadkach jak: odciążenie pracowników wykwalifikowanych od prac technicznych, polepszenie warunków lokalowych i urządzeń bibliotecznych, mechanizacja nowych czynności itp.

Normy powinny być ustalone na podstawie wszechstronnego i gruntownego poznania wszystkich konkretnych warunków pracy biblioteki. Celem tego poznania jest wyszukanie najbardziej oszczędnych sposobów wykonania określonego rodzaju pracy, aby przy najmniejszym zużyciu sił, środków i czasu można było dojść do maksymalnej obsługi czytelnika literaturą i materiałem bibliograficznym, maksymalnej ilości opracowanych książek itd.

Oczywista, że punktem wyjścia, prowadzącym do tego celu jest oparcie pracy na najbardziej racjonalnych naukowo uzasadnionych metodach pracy i zastosowaniu udoskonalonych urządzeń technicznych.

Rezultatem badania prowadzonego w tych warunkach będzie ustalenie normy, tj. dokładnego czasu niezbędnego dla wykonania określonego typu pracy.

Normy jednakże pozostaną nierealne, jeśli pracownik nie będzie posiadał dostatecznych kwalifikacji, przygotowania i nawyków niezbędnych przy stosowaniu ustalonej metody. Z tego wynika, że należy nauczyć bibliotekarzy nowych metod pracy, metod najbardziej racjonalnych, przynoszących oszczędność czasu, sił i środków.

W ten sposób normowanie pracy bibliotecznej składa się z następujących czynności:

- a) analizy procesu pracy i możliwości produkcyjnych biblioteki;
- b) wypracowania najbardziej racjonalnych metod wykonania danej pracy;
- c) ustalenia na tych podstawach norm czasu i norm dla obiektu pracy;

*) Z artykułu M. Rabcija — *Bibliotekarz* 1948 r. nr 8.

d) wcielenia w życie praktyczne biblioteki wypracowanych racjonalnych metod pracy przez nauczanie bibliotekarzy stosowania takowych.

Na metodę normowania pracy bibliotecznej decydujący wpływ ma przede wszystkim sam charakter tej pracy, właściwości fachu bibliotekarskiego. Praca biblioteczna w wielu momentach jest pokrewna pracy pedagogicznej, zaś takie formy pracy, jak bibliografia lub katalogi rzeczowe powinny być zaliczone do prac badawczo-naukowych.

W zasięgu działalności bibliotekarza, oba te elementy — praca wychowawcza i naukowo-badawcza w swoisty, nierozzerwalny sposób splecione są z elementami pracy technicznej.

To powiązanie bardzo komplikuje proces normowania pracy bibliotekarskiej. Wypływa stąd wniosek, że przy normowaniu bibliotecznej pracy nie można w sposób mechaniczny stosować metod przyjętych w przemyśle.

Normy prac bibliotecznych w znacznym stopniu zależne są od typu biblioteki i zasięgu jej pracy.

W dużych państwowych publicznych i naukowych bibliotekach (wojewódzkie, krajowe itp.) w większej mierze jest stosowany podział pracy niż w powszechnych małych bibliotekach. Podczas gdy w dużych bibliotekach podlegają normowaniu poszczególne czynności, to w małych bibliotekach należy normować kompleksy tych czynności. Np. w dużej bibliotece proces wydawania książek rozpada się na następujące czynności:

- 1) rozmowa z czytelnikiem
- 2) przyjęcie zamówienia czytelnika
- 3) przekazanie zamówienia dobierającemu książki
- 4) dobór książek z półek
- 5) dostarczenie książki czytelnikowi
- 6) manipulacje przy zapisie książki
- 7) przyjęcie książek zwróconych przez czytelnika
- 8) odniesienie książek do magazynu
- 9) ustawienie książek na półkach magazynu.

Wszystkie powyższe czynności wykonywane są przez 4 — 5 pracowników dużej biblioteki, natomiast w małej bibliotece robi to jeden lub dwóch pracowników. Z tego wynika, że w dużych bibliotekach będą na to wyznaczone 4 — 5 norm, w małej zaś jedna zwiększona norma.

Często biblioteki należące do jednego typu mają swoiste specyficzne odrębności, które wpływają na zwiększenie lub zmniejszenie normy.

Np. normy opracowania książek mogą się różnić w zależności od:

- 1) rodzaju książek wpływających do biblioteki (belestryka, naukowe);
- 2) od stopnia opracowania książki przed jej wejściem do biblioteki z kolektora;
- 3) od istnienia w bibliotece tych czy innych katalogów (ich ilość, jakość, przedmiotowy katalog itp.);
- 4) od sposobu opracowania (pełne czy skrócone katalogowanie itp.);
- 5) od stopnia dokładności klasyfikacji przyjętego w danej bibliotece.

Niejednakowe zasilenie bibliotek materiałem informacyjnym i dobrze zorganizowanymi katalogami wpływa również na różnice norm. Np. obecność dobrych katalogów — alfabetycznego, systematycznego i przedmiotowego w dużym mierze przyczynia się do szybszego załatwienia czytelnika, a przez to zwiększa frekwencję.

Charakterystyczną cechą pracy bibliotekarzy jest wypełnianie przez jednego pracownika szeregu różnego rodzaju czynności, co wymaga ciągłego przerzucania się z jednej dziedziny do wręcz innej. Np. bibliotekarz wydający książki w czytelni przeważnie jednocześnie ustawia książki w bibliotece podręcznej. Często nie można uniknąć takiego łą-czenia tych czynności, bywa to nawet konieczne tam, gdzie dzień pracy bibliotekarza nie daje się wypełnić całkowicie przez jedną tylko czynność.

Ponadto duże znaczenie przy ustaleniu norm ma ta okoliczność, że w pracy bibliotecznej mechanizacja nie może mieć większego zastosowania. Ogranicza się ona zasadniczo do transportów książek z magazynów oraz stosowania aparatury powielającej (powielacz, maszyny do pisania).

Olbrzymia większość prac bibliotecznych z natury swej nie może być mechaniczna, odwrotnie wymaga ona od bibliotekarza stosunku żywego i twórczego.

Przy normowaniu pracy bibliotecznej należy się liczyć z celowością lokalu i urzędnia, konstrukcją półek, ich wysokością, odległością od miejsca wydawania książek itp.

Jednym z ważniejszych czynników w pracy bibliotecznej, jak zresztą w zasięgu całego budownictwa socjalistycznego, jest stosunek wykonawców do wykonywanej pracy.

Potężnym środkiem działającym w kierunku wzrostu produktywności pracy jest socjalistyczne współzawodnictwo. Najwyższe normy zostały ustalone w tych bibliotekach, gdzie socjalistyczne współzawodnictwo doszło do pełnego rozkwitu.

Normowanie pracy bibliotecznej przeprowadza się zasadniczo tak samo jak i każdej innej pracy. Przekonanie, że w tym wypadku należy stosować inne metody, które trzeba dopiero wynaleźć, jest niesłuszne. Jednakże metody przyjęte w przemyśle nie dadzą się mechanicznie przenieść na teren bibliotek. Należy zawsze liczyć się ze specyficznymi właściwościami pracy bibliotecznej, o których była mowa.

Zasadniczo, wychodząc z założeń przyjętych przy normowaniu, nie ma różnicy pomiędzy normowaniem pracy dużych i małych bibliotek. Rozbieżność polega jedynie na tym, że inny jest podział pracy w jednych i drugich.

W czasie obecnym nawet w bibliotekach pokrewnego typu rozmaicie jest praca zorganizowana. Istnieją duże różnice w roboczych instrukcjach poszczególnych bibliotek, w pod-

stawach organizacyjnych księgozbiorów, katalogów, w rozplanowaniu pomieszczeń i wykorzystaniu urządzeń. Z tych to przyczyn istnieją różnorodne normy dla prac bibliotecznych i brak jest norm typowych.

Niezbędną podstawą do ustalania „typowych norm“ jest wypracowanie typowych instrukcji dla bibliotek jednego typu i jednych wymiarów. Powinny być ustalone „normatywy“ na podstawowe czynności biblioteczne tj. normy czasu niezbędnego dla wykonania poszczególnych odcinków pracy przy typowej organizacji pracy, w typowych warunkach.

Normatywy mogą być ustalone w pierwszym rzędzie dla wszystkich czynności towarzyszących opracowaniu książek. Ponieważ istnieją ogólnie obowiązujące instrukcje katalogowania i klasyfikacji, daje to podstawę do wprowadzenia typowej organizacji czynności związanych z opracowaniem książek.

Normowaniu mogą podlegać też inne rodzaje pracy bibliotecznej. W wielu bibliotekach zostały wprowadzone normy na takie czynności jak: 1) inwentaryzacja, 2) stemplowanie, 3) rejestracja czasopism, 4) sprawdzanie dubletów, 5) klasyfikacja, 6) katalogowanie, 7) redagowanie opisu katalogowego, 8) dublowanie kart, 9) sprawdzanie kart powielanych, 10) wypełnianie formularzy bibliotecznych, 11) podpisy kart rozdziałowych, 12) szeregowanie kart katalogowych, 13) włączenie kart do katalogów, 14) ustalanie sygnatur na książkach, 15) naklejanie nalepek na książkach i przenoszenie na nie sygnatur, wklajanie kieszonki, 16) ustawianie książek na półkach, 17) kontrola ustawiania książek, 18) dobór książek na zapotrzebowanie czytelnika, 19) wyszukanie książek w katalogu, 20) informacje bibliograficzne ustne i piśmienne, 21) przegląd źródeł bibliograficznych i dobór materiału na określony temat, 22) adnotacje książek.

Poszczególne czynności może podlegać normowaniu tylko przy zachowaniu następujących warunków:

- 1) Treść danego odcinka pracy nie może ulec zmianie.
- 2) Dana czynność powinna powtarzać się często.
- 3) Praca prowadzona musi być bez przerwy.
- 4) Warunki pracy w okresie badawczym powinny być całkowicie ustabilizowane.
- 5) Wykonawca danej czynności nie może być zmieniony w okresie badawczym.
- 6) Materiał użyty do opracowania musi być taki sam.
- 7) Musi istnieć z góry przewidziana możliwość ustanowienia dogodnej i dobrze określającej jednostki wymiaru.
- 8) Rezultat pracy musi odpowiadać warunkom przeliczalności w sensie ilości i jakości wykonania.

W praktyce bibliotecznej przy wyborze czynności dla jej normowania wielkie znaczenie ma ustalenie zasięgu prac nadających się do łączenia lub rozdrobnienia poszczególnych prac.

Rozdrabnianie poszczególnych norm zależy powinno od faktycznego skupiania czynności w rękach jednego pracownika. Sztuczne rozdrabnianie dla celów normowania nie jest słuszne. Np. jeśli jeden pracownik szereguje karty katalogowe i następnie sam wciąga je do katalogu, to nie należy wprowadzać dwu norm, tylko jedną zwiększoną.

obejmującą obie czynności. Reguła ta, rzecz prosta, nie może być stosowana w wypadku, gdy jeden pracownik wykonuje różnorodne czynności, jak np. zapis wypożyczenia i włączenie kart katalogowych.

Normy ustalone są przeważnie przy pomocy dwóch metod:

- 1) sumarycznej czyli doświadczalno-statystycznej i
- 2) analitycznej czyli metody norm przywiązanych do poszczególnych elementów.

W metodzie sumarycznej odróżniamy rodzaje: doświadczalny, statystyczny, i porównawczy. Przy metodzie doświadczalnej normy wypływają z osobistego doświadczenia pracownika; statystyczna metoda oparta jest na podsumowaniu pracy każdego pracownika, metoda porównawcza polega na analitycznym zestawieniu wykonanych czynności z przyjętymi już normami w zakresie czynności analogicznych.

Ujemną stroną metody doświadczalno-statystycznej jest to, że operując przeciętnymi danymi zamyka tym poniekąd rozwój wydajności w dalszym okresie pracy. Metoda powyższa może być stosowana tylko przy wprowadzeniu następujących warunków:

- 1) wzmoczenie intensywności dnia do maximum;
- 2) prowadzenie ewidencji pracy bibliotecznej przez dłuższy okres czasu (nie mniej niż 3 miesiące);
- 3) dokładne notowanie czasu poświęconego wykonywanej czynności;
- 4) porównanie danych otrzymanych po przeliczeniu z normami przyjętymi przez inne biblioteki tego samego typu;
- 5) poddanie obserwacji najlepszych pracowników biblioteki.

Określenie normy wypływa z dzielenia sumy opracowanych jednostek przez czas na to zużyty. Np.: w ciągu 120 dni roboczych pracownik wypełni 48 000 formularzy, wynika stąd norma: 400 formularzy w ciągu 1 dnia na 1 pracownika.

Metoda analityczna jest bardziej dokładna i uzasadniona. Podstawą jej jest podział normowania procesu na oddzielne elementy, normy zaś ustalane są po wszechstronnym zbadaniu każdej czynności, przy zastosowaniu możliwej racjonalizacji wszystkich czynników wchodzących w skład badanego procesu.

Przewaga jakości metody analitycznej polega na tym, że: 1) na podstawie badania przeprowadzonego nad czynnością podlegającą normowaniu możliwa jest jej racjonalizacja czyli podniesienie wydajności, 2) istnieje możliwość ustalenia czynników mających wpływ na zwiększenie czy hamowanie tempa pracy, 3) metoda ta ujawnia momenty działające hamująco na przebieg pracy, daje tym samym możliwość usunięcia przeszkód i wprowadzenia bardziej intensywnego wykonawstwa, 4) jest to metoda najbardziej obiektywna, która prowadzi do ustalenia uzasadnionych i sprawdzalnych norm.

Metoda analityczna jest bardziej skomplikowana niż metoda doświadczalno-statystyczna, wymaga ona specjalnego przygotowania i umiejętności posługiwania się sekundomierzem.

Przy badaniu czasu pracy należy: 1) ujawnić straty w czasie i przyczyny, które je spowodowały, 2) zanalizować zużycie czasu na wykonanie badanych elementów pracy i ustalić ich normalny okres, 3) określić najbardziej racjonalny przebieg pracy.

Opr. J. M.

Z frontu współzawodnictwa pracy

Prace nad organizacją współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy w bibliotekach prowadzone są w różnych ośrodkach kraju. Sporo materiałów z tego zakresu ogłosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma. Obecnie podajemy na forum fachowej dyskusji normy wydajności pracy opracowane w woj. gdańskim dla bibliotek wielkomijskich przez komisję złożoną z przedstawicieli Bibliotek Miejskich w Gdańsku i Gdyni, Biblioteki Powiatowej w Gdańsku i Biblioteki Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Normy te zostały włączone do „Wytucznych usprawnienia pracy” wydanych przez komisję wyłonioną z Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku.

Normy były stosowane w praktyce przez okres 3 miesięcy w B-ce Miejskiej w Gdańsku i B-ce Miejskiej w Gdyni. Szczegóły organizacji tego oparte na normach wydajności współzawodnictwa pracy i wnioski z przeprowadzonych prób chcielibyśmy omówić obszerniej, zapraszamy Kolegów z Wybrzeża do zabrania głosu w tej sprawie.

Red.

REGULAMIN NORM CZYNNOSCI BIBLIOTEKARSKICH w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku

1. Katalogowanie (1 dzieło) 10 min.
2. Kartoteka skatalogowanych książek
(1 dzieło 5 „

3. Klasyfikacja (1 dzieło przy układzie dziesiętnym 2-cyfrowym) 5 min.
4. Inwentaryzacja (1 dzieło) 5 „
5. Przepisywanie kart katalogowych (1 dzieło) 4 „
6. Układanie alfabety i działowe, włączenie kart katalogowych do katalogu alfabety i rzeczowego (1 karta przy katalogu do 10 000 kart) 1,5 „
7. Pieczętowanie, numerowanie książek w 3-ch miejscach, kart głównych i odsyłaczy z naklejeniem kart zniszczeń i ekslibrisów 5 „
8. Owijanie w papier i napisy na grzbiecie z pracami przygotow. (1 tom) 6 „
9. Oddanie do intrologatora (1 poz.) 3 „
10. Odebranie od intrologatora (1 tom) wraz z kontrolą 3 „
11. Opracowanie kart książki (1 książka) 2 „
12. Zapis jednego czytelnika 10 „
13. Wypożyczenie książki (1 tom) 5 „
14. Udzielanie informacji bibliograf. dotyczących 1 tomu 10 „
15. Udzielanie porad czytelniczych (1 porada) 10 „

16. Przeglądanie książek i wysortowanie zniszczonych (1-no przeglądnięcie i wskazanie rodzaju konserwacji)	2	min.
17. Drobne naprawy (1 tom)	5	„
18. Protokół zagubienia książki (1 protokół)	10	„
19. Wpis do księgi ubytków (1 tom)	5	„
20. Przydział książek dla filii (1 tom)	4	„
21. Upomnienie o zwrot książki (1 upomnienie)	5	„
22. Przyjmowanie opłat za pokwitowaniem (1 kwit)	3	„
23. Dienne podliczenie kasy	30	„
24. Kontrola pracy i statystyka dzienna	30	„
25. Sprawozdanie kasowe okresowe	120	„
26. Sprawozdanie okresowe statystyczne	120	„
27. Śledzenie ruchu wydawniczego i ustalanie dezyderatów (jednorazowe przeglądnięcie czasopism)	20	„
28. Szkontrum w bibliotekach przy numerach skaczących — n-rus saltans (1 poz.)	1	„
29. Szkontrum w bibliotekach przy numerach bieżących — n-rus currens (3 pozycje)	1	„

Zmiany proponowane po okresie próbnym:

- ad 3 klasyfikacja 1 dzieła przy układzie dziesiętnym 2-cyfrowym 3 min. zamiast 5 min.
- ad 6 norma 1,5 min. na włączanie kart obejmuje łącznie kartę książki i kartę czytelnika.
- ad 26 norma na sprawozdanie dekadowe wynosi 30 min. plus faktyczny czas przejazdu i załatwiania w Centrali.
- Prace społeczne należy uwidocznic w uwagach.

UDZIAŁ PRASOWYCH KORESPONDENTÓW TERENOWYCH W ROZWOJU AKCJI BIBLIOTECZNEJ

W województwie szczecińskim podjęto i przeprowadzono z powodzeniem wciągnięcie korespondentów terenowych prasy szczecińskiej do współpracy w usprawnianiu bibliotek i rozwijaniu czytelnictwa. Samodzielny Referat Bibliotek w Wydziale Oświaty Prezydium W. R. N. opracował w porozumieniu z Redakcjami dzienników instrukcję dla korespondentów, której tekst podajemy.

Praktyczne rezultaty wydania tej instrukcji okazały się bardzo pożyteczne, w prasie szczecińskiej pojawiają się często korespondencje z terenu, przedstawiające pozytywne osiągnięcia bibliotek, wytykające braki w ich zaopatrzeniu, działalności itd. — co kieruje uwagę opinii publicznej na sprawy bibliotek i czytelnictwa, zwiększa dbałość czynników lokalnych o należyte zaopatrzenie i funkcjonowanie bibliotek, pracownikom bibliotek osiągającym szczególnie dobre wyniki pracy daje bodziec publicznego uznania.

Przykład godny naśladownictwa!

Red.

Zauważyliśmy, że w ostatnim okresie korespondenci naszego pisma informują nas w sposób jeszcze nie zadowalający o terenowych zagadnieniach oświatowych, szczególnie

o sprawach czytelnictwa i bibliotekarstwa. Jak widać, państwo ludowe przeznaczają ogromne fundusze na cele biblioteczne, dzięki czemu w województwie szczecińskim powstała już pełna sieć bibliotek powszechnych. Samo jednak założenie bibliotek nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia sprawnej i skutecznej ich działalności. W związku z tym Redakcja prosi o zbadanie, czy biblioteki na terenie Waszej pracy przejawiają ożywioną działalność, czy są faktycznymi ośrodkami czytelnictwa, czy rozszerzają krąg czytelników oraz jakie mają osiągnięcia i trudności. W szczególności chodziliby nam o informacje na następujące tematy:

I. Czy w związku z ogłoszonym przez Komisję Oświatową Woj. Rad. Nar. i Kuratorium O. S. w Szczecinie „*Konkursem dla czytelników*“ wszystkich typów bibliotek, powiatowe i gminne biblioteki urządziły w m-cu czerwcu i z jakim rezultatem — *wieczory dyskusyjne na tematy podane w konkursie*. Czy w związku z tymi wieczorami dyskusyjnymi biblioteki urządziły wszędzie wystawy książek na tematy podane w konkursie.

II. Należy również zwrócić uwagę, czy biblioteki powszechne zgłosiły już wszędzie udział w zorganizowanej przez Kuratorium *akcji współzawodnictwa w bibliotekarstwie*. Jeżeli nie zgłoszono udziału, zbadać przyczyny opóźnienia i podać do wiadomości.

III. Zbadać w miarę możliwości *stan bibliotek w spółdzielniach produkcyjnych* (informacji może udzielić kierownik biblioteki powiatowej, względnie inspektor szkolny lub bibliotekarz w spółdzielni produkcyjnej). Jeżeli wieś spółdzielcza nie posiada jeszcze biblioteki, zbadać przyczyny i podać przeszkody.

IV. Zbadać rozwój czytelnictwa bibliotek na Waszym terenie (ilość czytelników w ub. r. i obecnie, ilość tomów w bibliotece, nazwiska przodujących czytelników, ich zawód). Jeżeli rozwój czytelnictwa jest słaby, podać przyczyny, podać kto jest winny, sprawdzić czy liczba pracowników w bibliotece jest wystarczająca, czy biblioteka przejawia żywą działalność itp.

V. Zbadać, jak się przedstawia *rozwój czytelnictwa czasopism* w danej bibliotece. Czy w bibliotece istnieje czytelnia czasopism. Ilu czytelników z niej korzysta.

VI. Jak się przedstawia ogólny stan biblioteki. Jakie są warunki lokalowe biblioteki. Czy Wydziały Powiatowe i Zarządy Gminne wykazują dostateczne zainteresowanie stanem finansowym i działalnością bibliotek. Czy biblioteka jest urządzona estetycznie. Czy ma dostateczną ilość urządzeń bibliotecznych.

VII. Sprawdzić, jak działają Komitety Biblioteczne. Czy w każdej Gminie lub miasteczku został powołany Komitet Biblioteczny.

VIII. Zbadać, czy w terenie często odbywają się *lustracje*, przeprowadzane przez kierowników bibliotek powiatowych. Jakie są wyniki lustracji. Czy zlustrowane biblioteki wykonują zarządzenia bibliotek nadrzędnych. Jakie są trudności przy przeprowadzaniu lustracji.

IX. Podawać krótkie sprawozdania, względnie reportaże z działalności bibliotek.

ROZWÓJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY W LATACH 1945—1949

1. Biblioteka Publiczna przed wojną i zniszczenia okresu wojennego.

W momencie wybuchu II wojny światowej sieć biblioteczną Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy liczyła 7 placówek centralnych oraz 55 terenowych placówek bibliecznych (5 czytelni dzielnicowych, 34 wypożyczalnie dla dorosłych i młodzieży, 16 bibliotek dziecięcych). Zasoby księgozbiorowe oceniane były na 503 tysiące woluminów.

Roczna frekwencja za ostatni przedwojenny okres sprawozdawczy (tzn. 1.IV.1938 — 31.III.1939) wyraziła się liczbą 1260 tysięcy odwiedzin i 1670 tysięcy udostępnionych woluminów.

W okresie okupacyjnym zarówno biblioteka centralna przy ul. Koszykowej Nr. 26, jak i miejska sieć biblioteczną uległa olbrzymim zniszczeniom. Nie ulega wątpliwości, że najpoważniejszą stratą na odcinku czytelnictwa Stolicy było podpalenie przez hitlerowców, w momencie opuszczania Warszawy, magazynów bibliecznych biblioteki centralnej przy ul. Koszykowej Nr. 26. W magazynach tych spłonęło około 370 tysięcy woluminów. Oprócz tego okupanci wywieźli z zasobów Centrali ok. 73 tys. woluminów; nadto ok. 14 tysięcy woluminów ewakuowano do Pruszkowa w celu zabezpieczenia ich przed zniszczeniem. Z ogólnej liczby 503 tys. wol. pozostało więc zaledwie 87 tys. czyli niewiele ponad 17% stanu przedwojennego.

Jeszcze silniejszemu zdekompletowaniu uległ stan miejskiej sieci bibliecznej, gdyż z 55 placówek terenowych ocalały zaledwie trzy placówki na Pradze, które już dn. 23 listopada 1944 roku wznowiły swą działalność oraz jedna placówka w Warszawie lewobrzeżnej. Ocalałe placówki wynosiły więc jedynie 7% ilości placówek przed wojną.

2. Odbudowa Biblioteki Publicznej.

Przed organizującą się ponownie Biblioteką Publiczną pojawiły się następujące zagadnienia pierwszorzędnej wagi: rozbudowa placówek miejskiej sieci bibliecznej,

odbudowa budynku Centrali przy ul. Koszykowej Nr. 26, zabezpieczenie i rewindykacja ocalałych księgozbiorów, gromadzenie zasobów księgozbiorowych i ich opracowywanie.

a) Rozbudowa miejskiej sieci bibliecznej.

Beznadziejnie trudne warunki pomieszczeniowe powojennej Warszawy stały się jedną z najtrudniejszych przeszkód na drodze realizacji rozwoju sieci bibliecznej. Niemniej jednak intensywne wysiłki personelu Biblioteki, w których nie znalazł on żadnej konkretnej pomocy ze strony władz kwaterynkowych, zezwoliły na utworzenie nowej miejskiej sieci bibliecznej. I tak w dniu 31.XII 1949 roku Biblioteka Publiczna posiadała już 51 placówek bibliecznych, z czego 10 centralnych i 41 terenowych, czyli w zakresie odbudowy miejskiej sieci bibliecznej osiągnięto 78% przedwojennego stanu.

Naturalnie z trudem wyszukane lokale nie zawsze odpowiadają swym warunkom funkcjonalnym, niemniej jednak należy podkreślić, że mimo przypadkowości otrzymywania pomieszczeń na placówki, nowa sieć Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy wykazuje na ogół równomierne rozmiesz-

czenie na obszarze całego miasta. Ten wynik należy zawdzięczać szczególnie energicznym staraniom o lokale dla dzielnic, dotychczas zaniedbanych na polu oświatowo-kulturalnym. Należy tu podkreślić wielkie wysiłki Biblioteki, zmierzające do stworzenia ośrodków bibliecznych w dzielnicach robotniczych — przede wszystkim na Woli i Grochowie. Cele te zostały osiągnięte przez uruchomienie czytelni dzielnicowej i wypożyczalni na Woli (ul. Ludwiki 1) w roku 1948, a w roku 1949 przez uruchomienie czytelni dzielnicowej, wypożyczalni i czytelni dziecięcej na Grochowie (ul. Krypska 31).

Rozwój sieci bibliecznej i jej rozmieszczenie ilustrują tabele Nr 1 i 2.

Tabela 1.: rozwój sieci bibliecznej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy w latach 1945 — 1949.

Rodzaj placówek	Stan 1. I. 1945	Stan 31. XII. 1945	Stan 31. XII. 1946	Stan 3. XII. 1947	Stan 31. XII. 1948	Stan 31. XII. 1949
Placówki centralne	—	1	5	9	9	10
Placówki terenowe	3	11	20	28	34	41
RAZEM	3	12	25	37	43	51
w tym:						
czytelnie dzielnicowe	1	2	2	3	4	5
Wypożycz. kompl. ruch.	—	—	2	2	1	1
Wypoż. dla dorost. i młodz.	2	7	11	12	15	19
Bibl. dzieck.	—	2	5	11	14	16

Tabela 2.: rozmieszczenie placówek terenowych w dniu 31.XII.1949.

Placówki terenowe	Warszawa śródmieście	Warszawa Północ	Warszawa Południe	Warszawa Zachod.	Praga Półn.	Praga Połudn.	RAZEM
Czytelnie dzielnic.	—	1	1	1	1	1	5
Wypożycz. kompl. ruch.	—	1	—	—	—	—	1
Wypożycz. dla dor. ml.	4	5	2	2	2	4	19
Biblioteki dzieck.	4	3	1	2	3	3	16
RAZEM	8	10	4	5	6	8	41

b) Odbudowa gmachu przy ul. Koszykowej Nr. 26.

Odbudowa zniszczonego i w znacznej części spalonego gmachu Centrali została rozpoczęta z chwilą wyzwolenia Warszawy i w pierwszym okresie polegała na zabezpieczeniu systemem gospodarczym pomieszczeń dla ocalałych księgozbiorów i przygotowaniu do użytku czytelników ocalałych sal. Dzięki tej akcji doraźnej, wykonanej w znacznej mierze samodzielnie przez personel Biblioteki, już w maju 1945 roku została otwarta w jednej z ocalałych sal czytelnia naukowa. Dalsze etapy odbudowy ocalałej części, prowadzo-

ne już przez Biuro Odbudowy Stolicy, a następnie przez Warszawską Dyрекcję Odbudowy, zezwoliły na oddanie czytelnikom: sali Głównej (140 miejsc), czytelni Podręcznej (60 miejsc), Czytelni Czasopism (40 miejsc), Czytelni Sztuki i Rzemiosł Artystycznych (40 miejsc) oraz dostarczyły pomieszczenia dla agend i pracowni Biblioteki. Opracowany też został program rozbudowy Centrali, którego realizacja nastąpi w ramach Planu 6-letniego, przy czym najpierw zostaną wybudowane nowe magazyny biblioteczne.

c) Gromadzenie i opracowywanie księgozbiorów.

Z książek, które ocalały dzięki temu, iż znalazły się poza podpalonymi magazynami, udało się Bibliotece rewindykować ok. 49 tys. wol. W kategorii książek odzyskanych, szczególnie cenną pozycję stanowi rewindykacja księgozbioru podręcznego, wywiezionego przez okupanta do Legnicy. Księgozbiór ten prawie w całości powrócił do Biblioteki w roku 1945.

Liczne dary, przydziały książek, przyznawane szczerze Bibliotece Publicznej przez Naczelną Dyрекcję Bibliotek Ministerstwa Oświaty, przyznany Bibliotece od roku 1947 egzemplarz obowiązkowy oraz zakupy książek sprawiły, że

niające opracowanie szybko wzrastających zasobów księgozbiorowych, a przez to i udostępnienie ich czytelnikom.

Niemniej jednak i na tym polu personel Biblioteki Publicznej wykonał olbrzymią pracę opracowania 155 tys. wol.

Tabela 4: opracowanie zasobów księgozbiorowych w latach 1945 — 1949.

Ilość opracowanych książek	1945	1946	1947	1948	1949	razem
W tys. wol. woluminów	20	20	31	37	47	155

3. Efekty odbudowy Biblioteki Publicznej. Uwagi końcowe.

Podsumowując zanalizowane szczegółowo w poprzednim ustępie liczby, otrzymamy następujące efekty globalne, obrazujące rozbudowę Biblioteki Publicznej.

1. wzrost ilości placówek bibliotecznych wyraził się liczbą 48 placówek, co stanowi w stosunku do punktu wyjściowego, tj. dn. 1.I.1945 r., powiększenie 16-krotne.
2. wzrost ilości miejsc dla czytelników w Centrali przy ul. Koszykowej Nr. 26 — 280 miejsc wobec 0 miejsc w dniu 1.I.1945 r.,

Rok	Stan	Przybyło	Źródło przybytku				Zakup
			rewindyk	Włącz. bibl. do sieci	Dary, przydziały, depoz.	Egzempl. obowiązkowy	
Stan 1 I. 1945	87						
Przybyło 1945		68	49	—	15	—	4
Stan 31. XII. 45	155						
Przybyło 1946		64	—	28	22	—	14
Stan 31. XII. 46	219						
Przybyło 1947		34	—	—	14	—	20
Stan 31. XII. 47	253						
Przybyło 1948		58	—	—	29	7	22
Stan 31. XII. 48	311						
Przybyło 1949		54	—	—	17	6	31
Stan 31. XII. 49	365						
R a z e m		278	49	28	97	13	91

Tabela 3.: wzrost księgozbiorów Biblioteki Publicznej w okresie 1945 — 1949 z podaniem źródeł nabytków (w tysiącach woluminów).

na dzień 31.XII.1949 r. księgozbiory Biblioteki Publicznej szacowano na ok. 365 tys. wol., co stanowi 72,5% ilości przedwojennej. Szczegółowe dane co do źródeł wzrostu księgozbiorów przedstawia tabela Nr. 3.

Udział poszczególnych źródeł przybytku w ogólnym przyroście księgozbiorów był następujący: 1) dary, depozyty, przydziały — 35%, 2) zakup — 33%, 3) rewindykacja — 17%, 4) włączenie bibliotek do sieci (Biblioteka Dzielnicy Warszawa-Północ) — 10%, 5) egzemplarz obowiązkowy 5%.

W zakresie opracowania księgozbiorów działał cały zespół czynników hamujących prace. Wielki napływ księgozbiorów, brak dostatecznej ilości fachowego personelu, powiększany nadmiar przez odpływ fachowców do innych bibliotek z powodu niskich stawek uposażenia w Bibliotece Publicznej, brak odpowiednich pomieszczeń na pracownie biblioteczne — wszystkie te braki stanowiły trudności, opóź-

niające opracowanie szybko wzrastających zasobów księgozbiorowych, a przez to i udostępnienie ich czytelnikom.

Rezultaty działalności Biblioteki Publicznej występują najwyraźniej na tle stale wzrastającej frekwencji czytelników, przedstawionej w tabeli Nr. 5.

Tabela 5: frekwencja czytelników w okresie 1945 — 1949 r.

Frekwencja	1945	1946	1947	1948	1949
Ilość odwiedz. (tys. czytelnik)	69	357	551	879	1088
Ilość udostępn. (tys. wolumin)	87	431	640	1110	1344

Frekwencja za ostatni rok okresu omawianego (tzn. 1949 r.) osiągnęła więc w zakresie odwiedzin — 86%, w zakresie udostępnień — 80% stanu przedwojennego. Biorąc jednak pod uwagę zmniejszenie się ilości mieszkańców Stolicy w porównaniu z rokiem 1939 okazuje się, że frekwencja za rok 1949 osiągnęła właściwie około 170% frekwencji przedwojennej. Świadczy to dobitnie o umasowieniu czytelnictwa!

Scharakteryzowany okres lat 1945 — 1949 jest okresem wstępnym działalności Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy w Polsce Ludowej: okresem żywiołowego rozwoju, poddyktowanego wymaganiami społeczeństwa w zakresie czytelnictwa. Osiągnięcia Biblioteki Publicznej na swym odcinku pracy są dalekie od doskonałości — przed Biblioteką stoją jeszcze trudne zadania do realizacji, częstokroć przewyższające dotychczasowe jej osiągnięcia.

Niemniej jednak zakończony okres odbudowy doraźnej, dokonywanej się w trakcie studium i programowych rozważań nad zagadnieniami czytelnictwa w nowej rzeczywistości, wydzwignął Bibliotekę Publiczną z upadku, w jaki została pogrążona przez hitlerowskie barbarzyństwo.

Dzięki zbiorowemu wysiłkowi personelu Biblioteki Publicznej, tym godniejszemu podkreślenia, że przed wysoko kwalifikowanym jej personelem otwierały się niejednokrotnie pomyślniejsze warunki materialne pracy w innych bibliotekach, Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy uzyskała dobry start do realizacji zadań Planu 6-letniego.

Ryszard Pietrzykowski
Warszawa

WYSTAWA JULIUSZA SŁOWACKIEGO W MUZEUM NARODOWYM

Wystawa Słowackiego zamknęła cykl wystaw jubileuszowych, którymi Odrodzona Polska w pierwszych latach swej niepodległości uczciła wielkich swoich twórców z lat niewoli. Studwudziesięciolecie urodzin Cypriana Norwida, stu pięćdziesięciolecie urodzin Adama Mickiewicza i stulecia: śmierci Fryderyka Chopina i śmierci Juliusza Słowackiego.

Wyzwolony z wieloletniej hitlerowskiej wojny i okupacji w Warszawie — stolicy ruin i oblężenia, powstania i nie-ludzkiej zemsty nieludzkiego wroga, stanął olśniony naród wobec wspaniałej wizji życia i działalności tych, którzy byli jego wodzami w latach niedoli. Wszyscy, kto chciał, kto mógł i kto czuł, mogli obcować z tą wizją.

Z Warszawy, gdzie po kilka miesięcy ścigały także tłumy dzieci, młodzieży i dorosłych z prowincji, ruszyły wystawy w teren i objechały całą Polskę.

Słowacki zajął te same sale Muzeum Narodowego, w których poprzednio gościli Norwid, Mickiewicz i Chopin; Mickiewicz tylko, największy zajmował wiele sal na pierwszym piętrze.

Układ wystawy Słowackiego podobny był do układu wystawy Mickiewicza (zob. Bibliotekarz nr 7—8/49), tylko ilość eksponatów była znacznie szczuplejsza. „Kraj lat dziecinnych“ — Krzemieniec i Wilno, lata wczesnej młodości w Warszawie, obficie i wdzięcznie przedstawiały portrety rodziców i krewnych, profesorów i przyjaciół, widoki miejscowości i budynków, egzemplarze czasopism i książek, z którymi obcował, wśród których żył i którymi się karmił duch młodego poety. Uderzało bogactwo, rozmaitość i rzadkość zgromadzonych eksponatów; wiele z nich pamiętamy z wystawy w Krzemieńcu.

Bardzo efektownie wypadły podróże Słowackiego szczególniej podróż na wschód, ilustrowana wieloma autografami wierszy i rysunków Słowackiego, oraz rzadki portretami osób i widokami miejscowości.

Najobficiej reprezentowany jest z natury rzeczy paryski okres żywota Słowackiego. Ze wzruszeniem odnajdowaliśmy

tam twarze, budynki, druki i autografy, znane nam z wystawy Mickiewicza i Chopina a nawet Norwida. Tak równolegle przebiegały ich losy tułaczce. Szczególniejszy nacisk położono na stronę społeczną myśli i twórczości Słowackiego, na jej nurt demokratyczny. Stosunek jego do ruchów 1848 r., do sprawy robotniczej i do chłopskiej niedoli zilustrowano wszystkimi jego dziełami o charakterze społecznym i wypowiedziami w autografach. Przez wszystkie sale snuł się wypisany na ścianach wybór myśli Słowackiego, obrazujących jego myśl demokratyczną.

Część życiorysową zamykał luźno z nią związany dział społeczny obrazujący myśl demokratyczną Europy, francuską, niemiecką, rosyjską i polską, w chwili zgonu poety. Niewiele było na wystawie autografów w porównaniu z wystawą Norwida, na której zgromadzono wszystkie, Mickiewicza, na której ujrzeliśmy większość i Chopina, na której nieoczekiwanie ujrzeliśmy po raz pierwszy kilkanaście utworów, ofiarowanych Polsce przez Demokratyczne Niemcy.

Przykro uderzał brak katalogu lub chociażby krótkiego przewodnika po wystawie, niezbędnego dla niezliczonych rzesz wycieczkowych. Wprawdzie wycieczki oprowadzane były nieustrudzenie przez kilka specjalnie wyszkolonych przewodniczek, ale przydałby się trwały ślad w postaci katalogu, który gość mógłby zabrać ze sobą do odległego nieraz krańca Polski, z którego na wystawę przybył.

Na wystawie życiorysowej pokazano we właściwych miejscach wszystkie pierwodruki aż do najrzadszych — warszawskich, aż do egzemplarzy z dedykacjami poety. W dalszych małych salkach pokazano sławę pośmiertną Słowackiego: poszczególne lub zbiorowe wydania dzieł jego, aż do nieukończonego jeszcze wówczas wydania „Pism“ wszystkich, ogłoszonego w tym roku przez Ossolineum; tłumaczenia utworów na języki obce, wśród których celuje bodaj rosyjski przekład Konstantego Balmonta; prace naukowe o życiu i twórczości pisarza, uwiecznione

monografią Juliusza Kleinera, będącą na ukończeniu. Odbicie twórczości Słowackiego w muzyce i plastyce stanowi dalszą część wystawy: uderzają tu drzeworyty wg ilustracji Andriollego i ryciny Franciszka Siedleckiego oraz „Goplana“ Władysława Żeleńskiego, grana obecnie z powodzeniem w Operze Warszawskiej.

Zakończenie wystawy stanowi dział teatralny zmontowany efektownie i bogato. Były tam przede wszystkim makietki dekoracji teatralnych do większości sztuk Słowackiego, projekty kostiumów w rysunkach oryginalnych, afisze, programy z obsadą.

Kursy i konferencje

POKONFERENCYJNE SPRAWOZDANIE I REFLEKSJE

W dniach 23, 24 i 25 sierpnia odbyła się powiatowa konferencja nauczycielska w Bochni. Wśród zagadnień zmieściły się w trzydniówce pracy konferencyjnej także zagadnienia bibliotekarsko-czytelnicze i znalazły swój wyraz:

- 1) w sprawozdawczym referacie z całokształtu oświatowych prac w powiecie,
- 2) w dyskusji,
- 3) w ramach referatu o Planie Sześcioletnim,
- 4) w wystawie pomocy szkolnych.

Kierownik Biura Wydziału Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej poświęcił w sprawozdawczym referacie kilkanaście ciepłych zdań bibliotekarstwu powszechnemu w powiecie, a w dyskusji po referacie Kierowniczka Powiatowej Biblioteki scharakteryzowała dotychczasową współpracę bibliotek powszechnych ze szkolnymi i ze szkołami na terenie powiatu, podkreślając wysiłki nauczycielstwa w zakresie nie tylko utrzymania współpracy, ale w tworzeniu sieci bibliotek powszechnych, która także i dzięki tej współpracy jest silnie zagęszczona i daje punkt wyjścia do zorganizowanego czytelnictwa. Na apel o dalszą współpracę i zwiększenie ilości punktów stycznych między siecią bibliotek powszechnych i szkolnych uczestnicy konferencji zareagowali przychylnie i żywo.

Formy jeszcze ściślejszej niż dotąd współpracy omawiała Kierowniczka Powiatowej Biblioteki w ramach dodatku do referatu o Planie Sześcioletnim uzyskując głos na omówienie tej części Planu, który dotyczy dziedziny bibliotekarstwa szkolnego i powszechnego. Na tle zestawień cyfrowych obrazujących rozbudowę sieci, przyrost książek i etatów w Planie Sześcioletnim w Polsce naświetliła wszystkie konieczności i możliwości czytelnicze w powiecie. Ze szczególnym naciskiem nakreśliła formy współpracy między bibliotekami szkolnymi i powszechnymi zbierając je, porządkując i podając pod rozwagę i krytykę konferencji.

„1) Biblioteki szkolne i powszechne w najściślejszym porozumieniu będą starały się tak dobrać i zestawić księgozbiór (przez wypożyczanie międzybiblioteczne), by ten uwzględniał w największym zakresie zagadnienia wysuwające się w danej okolicy na pierwszy plan w Planie Sześcioletnim np.

wieś produkcyjna, elektryfikacja, radiofonizacja, hodo-
wla itd,

Wystawa była szczuplejsza, ale przez to zwięźlejsza, bardziej zwarta i przejrzysta, niż poprzednie. Niezbędnym jej uwieńczeniem byłyby katalog, który wiele ważkich rzadkich, lub nieznanych szczegółów utrwała w ludzkiej pamięci.

Tym cyklem wystaw, który — jak świetna klamra brylantowa — zamykała wystawa Juliusza Słowackiego, naród polski uczył godnie swych twórców romantycznych.

Stanisław Piotr Koczorowski
Warszawa

Zespoły czytelnicze, szkoły, organizacje, czytelnicy indywidualni mieliby możliwość pogłębienia i uaktywnienia swojego stosunku do zagadnienia, do spopularyzowania go, do zwalczania bierności w środowisku.

2) Biblioteki szkolne i powszechne będą wspólnymi siłami organizować różne prace z książką jak:

- a) wystawy związane z zagadnieniami Planu Sześcioletniego danej okolicy,
- b) wieczory z książką,
- c) wieczory autorskie,
- d) głośne czytanie w bibliotece powszechnej z zaproszeniem młodzieży,
- e) także czytanie w bibliotece szkolnej z zaproszeniem dorosłych,
- f) zespoły czytelnicze będziemy wiązać w różny sposób z życiem szkoły,
- g) zastosujemy z pomocą młodzieży najnowszy sposób propagandy książki polegający na noszeniu książki do domu osobom starszym, chorym, matkom drobnych dzieci, wszystkim tym, którzy z jakichkolwiek względów nie mogą przyjść do biblioteki ze szczególnym uwzględnieniem środowisk zaniedbanych kulturalnie,
- h) podejmiemy na nowo próbę wciągnięcia w propagandowe prace czytelnicze młodzieży szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, wyjeżdżającej kilka razy w roku na wieś. Ich wpływ na środowisko możemy przygotować przez dobór książek, które mogłyby głośno czytać, przygotowanie inscenizacji i wieczorów z książką.“

Biblioteka Powiatowa wzięła także udział w wystawie pomocy naukowych urządzonej z okazji konferencji.

Na tle jednej ściany umieszczono stoisko propagujące książkę i bibliotekę podręczną, barwne wykresy z osiągnięć bibliotekarstwa w powiecie za okres od końca 1946 roku. estetycznie urządzonego punktu bibliotecznego z najskromniejszą czytelnią i różne sposoby wykorzystania tak w pracy szkolnej, jak i pozaszkolnej wycinków z prasy.

Odnosi się wrażenie, że wysiłki personelu Powiatowej Biblioteki włożone w udział w pracach konferencji nie będą zmarnowane i współpraca między siecią bibliotek szkolnych i powszechnych zacieśni się jeszcze więcej.

Reasumując wyniki konferencji przedstawiciel Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej mię-

dzy innymi uwagami powiedział „za mało mówiło się o oświacie wśród dorosłych“. Za mało. Dlaczego? Kto brał udział w konferencji? Nauczycielstwo szkół podstawowych i średnich, przedszkolanki, pracownicy Wydziału Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, przedstawiciele Komitetów rodzicielskich, a w reprezentacji przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych. Przewodniczył Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Oświatowcy pracujący z dorosłymi rekrutują się głównie ale nie jedynie spośród nauczycielstwa, wielu więc nie brało udziału w konferencji. Nauczycielstwo zaś zostało powołane z tytułu pracy w szkole. Nic dziwnego, że cały nacisk w obradach konferencji skupił się na zagadnieniach szkolnych, traktując prace oświatowe wśród dorosłych marginesowo i epizodycznie.

Z życia Związku

SPRAWOZDANIE Z KWARTALNEGO POSIEDZENIA PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z.B. i A.P.

W dniach 21 i 22 października 1950 r. odbyło się w Warszawie kolejne kwartalne zebranie Plenum Zarządu Głównego Z.B. i A.P. z udziałem przedstawicieli 19 kół terenowych. Na program 1 dnia zjazdu złożyły się komunikaty o pracach Prezydium Zarządu Głównego i sprawozdania Kół. Kol. Stebelski, otwierając obrady, podkreślił funkcję Z.B. i A.P. w życiu Polski Ludowej. Poyzycja Związku jest coraz mocniejsza, mówił kol. Stebelski, a życzliwy stosunek Naczelnej Dyrekcji Bibliotek i Naczelnej Dyrekcji Archiwów pozwala nam na pomyślne rozwiązanie wielu spraw. Zaufanie, jakim czyniki miarodajne darzą pracę Związku zobowiązuje do tym większych wysiłków, do uaktywnienia wszystkich członków, do zwielokrotnienia kadr bibliotekarskich i archiwalnych. Następnie sekretarz generalny kol, Kraczkiewicz złożyła sprawozdanie z prac Zarządu Głównego. Ze sprawozdania wynika, że Naczelna Dyrekcja Bibliotek zleciła Związkowi zorganizowanie korespondencyjnego kursu bibliotekarskiego oraz prowadzenie Składnicy druków i urzędzeń bibliotecznych. Z innych spraw na zaznaczenie zasługuje fakt, że większość uchwał kwietniowego Zjazdu delegatów została wykonana, m. in.: rozpoczęto organizowanie szkolenia kadr (kurs korespondencyjny), opracowano memoriał do N.D.B. w sprawie lokalii bibliotecznych, pracowano nad nowym wzorem karty kłamrowej, przygotowywano tabelę stanowisk, etatów, dodatków dla bibliotekarzy państwowych, wreszcie złożono do N.D.B. projekt stworzenia „Centralnego instytutu Metodyczno-Badawczego dla Spraw Czytelnictwa“.

W dalszym ciągu zebrania kol. Fleszarowa, kierowniczka Referatu Spraw Międzynarodowych, omawiała ankietę w sprawie zbierania danych, dotyczących posiadanych przez biblioteki książek w języku rosyjskim. Kol. Horodyski po przedstawieniu trudności finansowych referatu Wydawniczego w związku z przejmowaniem kolportażu pism przez „Ruch“ zawiadomił, że poza planem roku 1950 wydana ma być broszura Z. Kempki „Rola bibliotek w Planie 6-letnim“, a w roku 1951 K. Świerkowskiego „Co należy wiedzieć o książce“, „Album fotografij materiałów używanych w bibliotekach radzieckich“

Czy kierownicy bibliotek gminnych są pracownikami oświatowymi? Jeśli nie są, to źle. Powinni nimi być. A kierownicy punktów bibliotecznych? Również. Jeśli tak, to jedni i drudzy powinni wziąć udział w konferencji i o tym w przyszłości należy pomyśleć. Przecież to oni właśnie przez książkę mają otoczyć kulturalną opieką obywateli i oni mają współpracować ze szkołami. Wydaje się moc pieniędzy na szkolenie, a w terenie nie wiąże przeszkolonych z pracami oświatowymi. Wszyscy kierownicy świetlicowi, instruktorzy oświatowi Samopomocy Chłopskiej, Z.M.P. zostali na uboczu.

Kierownicy Powiatowych Bibliotek wzięli udział w konferencjach na wyraźne zarządzenie Ministra Oświaty.

M. Bielawska
Bochnia

oraz księga pamiątkowa Sekcji Bibliotekoznawstwa i Archiwoznawstwa Kongresu Nauki. Kol. Bachulski, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, zajął się przede wszystkim wadliwą dotąd organizacją Składnicy druków, a kol. Remer, skarbnik — złożył sprawozdanie kasowe, zgłaszając w imieniu Zarządu Głównego wnioski w sprawie podniesienia kredytów na opłacenie personelu buchalteryjnego i na stypendia dla uczniów liceów bibliotekarskich.

Sprawozdania przedstawicieli 19 kół terenowych sygnalizowały szeroką akcję werbowania członków celem umasowienia Związku, trudności finansowe z powodu małych składek, zakładanie sekcji terenowych, potrzebę szkolenia zawodowego i ideologicznego. Z radością cytowano fakty coraz częstszego awansowania pracowników fizycznych na stanowiska bibliotekarzy i omawiano metody szkolenia ich i otaczania opieką. Niektóre Koła (Białystok, Częstochowa, Olsztyn) meldowały o małym zrozumieniu potrzeb bibliotekarskich ze strony niektórych czynników lokalnych na ich terenie i o trudnościach lokalowych, inne (Szczecin) o wyjątkowo dobrej współpracy, rozwoju Koła i odpowiednim zrozumieniu politycznej i społecznej roli Z.B. i A.P. Podnoszono także sprawę budownictwa gmachów bibliotecznych. Narzekano na zbyt wielką ilość ankiet, przesyłanych Kołom do wypełnienia przez Zarząd Główny.

W drugim dniu obrad, którym przewodniczył Kol. Z. Kempka, przewidziano komunikat Kol. Osmólskiej w sprawie Komisji klasyfikacji dziesiętnej, wraz z dyskusją na jego temat, komunikat kol. Pawlikowskiej o korespondencyjnym kursie bibliotekarskim, komunikaty poszczególnych referatów Zarządu Głównego oraz dyskusję generalną.

Kol. Osmólska omówiła pokrótce projekt powołania Centralnej Komisji Klasyfikacji Dziesiętnej. W skład jej weszliby bibliotekarze specjaliści klasyfikacji dziesiętnej oraz wybitni specjaliści poszczególnych dziedzin wiedzy. Celem Komisji byłoby ustalenie i koordynacja symboli klasyfikacyjnych, rozwiązywanie trudności i wątpliwości bi-

*) Numer niniejszy (lipiec—sierpień) ukazuje się ze znacznym opóźnieniem — wobec czego zamieszczamy w nim sprawozdanie z odbytego w październiku b.r. zebrania Zarządu Głównego Z.B. i A.P. (Red.).

bliotekarzy z terenu, prowadzenie centralnej kartoteki opracowanych już symboli itp. Dyskusja nad komunikatem kol. Osmólskiej była bardzo żywa. Projekt Komisji w zasadzie przyjęto, akcentując moment poradnictwa, jako dominujący w jej pracach.

Kol. Pawlikowska zreferowała sprawę wznowienia korespondencyjnego kursu bibliotekarskiego. Kurs przewidziano na ok. 4000 osób, prace organizacyjne już są w toku i rozpoczęcie planować można na styczeń 1951 r. Wypowiedzi przedstawicielei kół świadczyły, że kurs korespondencyjny jest bardzo potrzebny i oczekiwany.

W dalszym ciągu nastąpiły komunikaty poszczególnych referatów Zarządu Głównego. Kol. Rodziewicz mówiła o pracach Podkomisji Czytelnictwa i Bibliotek w Główniej Komisji do Spraw Kultury przy Prezesie Rady Ministrów, która ma na celu koordynowanie działalności resortu państwowego z działalnością organizacji masowych w zakresie kultury i oświaty. O sprawach zawodowych w związku z pytaniami zebranych informowała kol. Gawinkowa (uznanie funkcji naukowych bibliotek miejskich, instrukcja opracowywania kartografii; odpłacalność za pracę w niedzielę), zapytując ze swej strony delegatów o stan współzawodnictwa na ich terenie. Kol. Remerowa, Kierownik Referatu Bibliotek Naukowych mówiła o szkoleniu bibliotekarzy naukowych i tłumaczyła złe funkcjonowanie aparatu wypożyczenia międzybibliotecznego. Kol. Tomkiewiczowa, kierownik Referatu Bibliotek Urzędów Centralnych, zwróciła uwagę na niedostateczną akcję werbowania bibliotekarzy tych urzędów do Związku. Kol. Hryniewicz, referując sprawę Bibliotek Powszechnych, poruszyła głównie zagadnienie działania Komitetów Bibliotecznych oraz sprawę budownictwa bibliotecznego. Po sprawozdaniu Referatu Wydawniczego i Redakcji „Bibliotekarza“, Kol. Białkowska informowała o sprawach Referatu Bibliotek Szkolnych, mówiąc przede wszystkim o wynagrodzeniu nauczycieli za pracę bibliotekarską.

Kol. Prezes Stebelski przedstawił program obrad Komisji Bibliotekoznawstwa i Archiwoznawstwa (przygotowywanie Kongresu Nauki) i podkreślił konieczność jak najwydatniejszego zainteresowania obradami Komisji kadr młodych pracowników archiwów i bibliotek. Tematyka obrad przedstawia się następująco: Archiwoznawstwo i Bibliotekoznawstwo, ich miejsce wśród nauk; Rękopis archiwalny i biblioteczny; Polski słownik bibliotekarski; Polski słownik archiwalny; Bibliotekoznawstwo polskie (stan i zadania); Udostępnienie zbiorów bibliotecznych w bi-

bliotekach naukowych; Praca naukowa w bibliotekach uniwersyteckich; Praca naukowa bibliotek regionalnych; Zadania i metody badań proveniencyjnych w zakresie starych druków; Badania czytelnictwa w bibliotekach powszechnych; Zastosowanie mikrofilmu w bibliotekach naukowych; Polityka mikrofotografii w bibliotekach. Studium bibliotekoznawcze i bibliologiczne w programach uniwersyteckiego nauczania; Bibliografia; Dokumentacja; Problemy dokumentacji naukowo-technicznej; Ilustracja jako materiał dokumentacyjny.

Dyskusja generalna skupiła się wokół wysuniętych przez Kol. wiceprzewodniczącego Z. Kempkę zagadnień, a mianowicie: 1) Jak wygląda struktura społeczna czytelnictwa w bibliotekach powszechnych, 2) czy należyce prowadzona jest propaganda literatury marksistowskiej, 3) jak wygląda akcja biblioteczna w terenowych Domach Kultury, 4) do którego Związku Zawodowego powinni (w związku ze zmianami administracji państwowej) przejść pracownicy bibliotek powszechnych — do Z.N.P., Zw. Zaw. Prac. Państwowych, czy wreszcie do Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki.

Kol. Stebelski, zamykając dyskusję podkreślił, że zagadnienia wysunięte przez kol. Kempkę są bardzo ważne i Koła muszą się przygotować do odpowiedzi na te pytania. Trzeba wytworzyć odpowiednią atmosferę dalszej pracy Związku i wykazać daleko idące działanie w kierunku przemian.

Zebrańnię zakończono uchwaleniem wniosków skarbnika oraz przyjęciem projektu Regulaminu organizacji Kół i Sekcyj terenowych.

Z. W.

WYCIECZKA KOŁA SIEDLECKIEGO ZBIAP

W dniu 29 lipca 1950 r. Koło Siedleckie ZBiAP odbyło jednodniową wycieczkę do Warszawy w celu zwiedzenia odbudowującej się stolicy, a zwłaszcza jej największych bibliotek.

W wycieczce wzięło udział 30 osób spośród bibliotekarzy powiatowych, miejskich i gminnych powiatu siedleckiego

Zwiedzono Bibliotekę Narodową i Miejską Bibliotekę Publiczną, zapoznając się z ich historią i losami podczas wojny i okupacji, oraz rozwojem i działalnością w Polsce Ludowej. Ponadto zwiedzono Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego i Trasę W-Z.

Wycieczkowicze byli gośćmi Zarządu Głównego ZBiAP, który dołożył wszelkich starań, aby Koledzy z prowincji nie tylko odnieśli jak najwięcej korzyści z przyjazdu do Warszawy, ale i spędzili w niej przyjemnie czas.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

Z ZAGADNIENI BIBLIOTEKARSKICH W PRASIE (przeгляд czasopism)

Rola społeczna bibliotekarza radzieckiego — Nowy styl pracy naszych bibliotek — Współzawodnictwo biblioteczne — Katalogi rękopisów.

„Bibliographia Poloniae Bibliographica“ („Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce“), wydawnictwo Państwowego Instytutu Książki, przestała ukazywać się wraz z lik-

widacją Instytutu. Bibliografię tę kontynuuje Instytut Bibliograficzny przy Bibliotece Narodowej, zamierzonej jej publikacji jednak nie rozpoczął jeszcze. Bibliotekarze wskutek tego na razie pozbawieni są źródła informacji o nowych książkach oraz artykułach z dziedziny bibliologii, a w szczególności bibliotekoznawstwa.

Niniejszy przeгляд omawia kilka spośród artykułów na tematy bibliotekarskie, jakie ukazały się w naszych periodykach w ciągu ostatniego półrocza, ściśle od maja 1950 r.

Przede wszystkim uwagę naszą zwraca wysoce pożyteczny, o treści unaoczniającej wzory radzieckie dla polskiego świata bibliotekarskiego, artykuł *Heleny Walterowej*, kustosa Bki Uniwersyteckiej w Łodzi, pt. „*Rola społeczna bibliotekarza w ZSRR*“ („Wiedza i Życie“, maj 1950, zes. 5, s. 529—534). Rzeczowo informujący, b. ciekawy artykuł oparty został na czasopiśmie „*Bibliotekar*“ (rocznik 1949) oraz publikacji pt. „*Wsierosijskoje sowieszczanie bibliotecznych rabotników 23 — 29 marta 1948 goda*“ (Moskwa 1948). Autorka podkreśla, iż wszyscy bibliotekarze radzieccy są wychowawcami swych czytelników: „mają za cel i zadanie przede wszystkim pomoc w samokształceniu szerokich mas społeczeństwa, w utrwalaniu moralno-politycznej jedności narodu oraz wychowaniu wszystkich członków społeczeństwa w atmosferze radzieckiego patriotyzmu“. Najważniejszym postulatem ich pracy, stale wysuwany na zjazdach i konferencjach, jest upowszechnianie książki, najszerszy i najgłębszy rozwój czytelnictwa. Starają się oni — przy ścisłej współpracy w czytelni oraz wypożyczalni — poznać nowego czytelnika, omawiają jego indywidualny plan lektury, wpływają na niego przez umiejętny dobór podsuwanej książki, wreszcie otaczają go stałą opieką. Szczególnie imponująca jest praca bibliotekarza radzieckiego z czytelnikiem zbiorowym: w tym zakresie zwraca uwagę podział czytelników na poszczególne grupy zawodowe, indywidualna obsługa każdej z grup, opracowanie planu techniki pracy indywidualnej i zbiorowej — i propagowanie we wszystkich grupach jednego wspólnego celu, którym jest podnoszenie ideowo-politycznego i kulturalnego poziomu czytelników. Czytelnicy znajdują w bibliotekach radzieckich informacje o wszystkich aktualnych zagadnieniach doby obecnej. Szczególnie zwraca się uwagę na czytelnika młodocianego, który wychowywany jest na pełnowartościowego obywatela Związku Radzieckiego.

Obok sieci bibliotek dziecięcych, w wielu dużych, uniwersalnych bibliotekach państwowych organizowane są dziecięce oddziały biblioteczne z osobną czytelnią, osobnym księgozbiorem i osobną biblioteką podręczną. Przy czytelniach urządzone są specjalne sale, gdzie dzieci odrabiają zadane lekcje, znajdując w pracy pomoc bibliotekarza. Jeśli chodzi o radzieckich bibliotekarzy naukowych, zwraca uwagę w ich pracy rozbudowana służba informacyjno-bibliograficzna, ustalenie wszelkich możliwych form bibliografii dla czytelników różnych poziomów, różnego wieku i różnych kwalifikacji. Czytelnicy bibliotek naukowych informowani są o aktualnej literaturze wielkich bibliotek ogólnopaństwowych oraz większych bibliotek poszczególnych republik Związku Radzieckiego. Na wyróżnienie w pracy bibliotekarza radzieckiego zasługuje specjalna forma propagandy czytelnictwa, polegająca na tworzeniu aktywnego czytelnictwa, który w ścisłej współpracy z pracownikami biblioteki opiekuje się początkującymi czytelnikami. Zachęcamy naszych czytelników do uważnego przestudiowania streszczonego pokrótce artykułu kol. H. Walterowej.

J. Korpata w stale prowadzonym przez siebie przeglądzie pt. „*Zagadnienia kulturalne*“ na łamach czasopisma „*Wiedza i Życie*“ (1950, nr 8 — 9, s. 919 — 920) nawiązuje do T. zeszytu „*Biblioteczki podręcznej bibliotekarza*“ pt.

„Z doświadczeń pracy z czytelnikiem w bibliotekach radzieckich“, opracowanego przez dyr. W. Michalską na podstawie IX rozdz. pracy W. N. Denisjewa „*Rabota massowoj biblioteki*“ (izd. 3, Moskwa 1949) oraz do art. dyr. Z. Kempki pt. „*Rola bibliotek w planie sześcioletnim*“ („*Bibliotekarz*“ 1950 r. nr 3—4). Autor stwierdza, że „bibliotekarstwo powszechne u nas dopiero zbiera pierwsze doświadczenia z pracy z czytelnikiem, w stosunku do bibliotekarstwa radzieckiego jest bardzo zapóźnione“. Dalej wyraża uzasadnione przekonanie, iż nowa metoda pracy i nowe kadry wraz z nową literaturą niewątpliwie zaważą na stylu pracy bibliotek i skuteczności ich oddziaływania kulturalnego i ideologicznego. Bibliotekom przypada przy popularyzacji zadań i osiągnięć Planu 6-letniego funkcja wielkiej transmisji. Bibliotekarz, podobnie jak nauczyciel i kierownik świetlicy, oczekuje na pomoc ze strony literatury, krytyki i nauki o literaturze.

Aktualny i pełen społecznej, pulsującej treści, prowokujący do dyskusji i nowatorstwa jest artykuł *Stanisława Telegi* pt. „*Walka o „martwe dusze“ czyli o współzawodnictwie w bibliotekarstwie*“ („*Nowa Kultura*“ r. I, nr 21, s. 2 i 11). Autor, wojewódzki wizytator bibliotek, opiera się na cennych doświadczeniach z terenu woj. szczecińskiego*), na praktyce pierwszego w Polsce masowego ruchu współzawodnictwa, który rozpoczął się w terenie szczecińskim w dn. 1 maja 1950 r. i objął powiaty z ich 320 bibliotekami powiatowymi i gminnymi oraz 1350 punktami bibliotecznymi.

W trzy miesiące po starcie, tj. w końcu lipca br., w marszu szczecińskiego współzawodnictwa wzięło udział już ponad 500 bibliotek powszechnych. Akcja zaplanowana została długofalowo, na okres 8 miesięcy, a więc dopiero w styczniu 1951 r. można będzie podsumować jej wyniki**), Jednak autor słusznie uznał za celowe podzielić się z czytelnikami już pierwszymi zdobyczami trzymiesięcznego doświadczenia, „pewnymi radosnymi i nieoczekiwanyimi, to znów ciężkimi i nierozwiązanymi sprawami“. Punktem wyjścia dla działań i dla refleksji stały się niesłychanie płodne myśli, wypowiedziane przez Lenina 31 lat temu, a dziś zachowujące pełną aktualność i pełną wartość zasadniczych drogowskazów bibliotecznych.

W książce pt. „*Co pisał i mówił Lenin o bibliotekach*“ znajdujemy m. in. następujące słowa Lenina: „*Bibliotekarstwo bardziej niż wszystko inne wymaga wywołania współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi guberniami, grupami, czytelnikami itp.*“. Istotą lenińskiego planu współzawodnictwa bibliotecznego są 2 zagadnienia: możliwie największe rozszerzenie czytelnictwa i objęcie jego zasięgiem „*martwych dusz*“, nie pozyskanych dotąd dla książki, oraz usprawnienie techniki bibliotecznej, w szczególności wprowadzenie ścisłej sprawozdawczości, jako metody

*) Patrz bliższe informacje, dotyczące szczecińskiej instrykcji w sprawie współzawodnictwa bibliotecznego oraz opartego na punktacji regulaminu współzawodnictwa („*Bibliotekarz*“ maj—czerwiec 1950, Nr 5—6, s. 75—77) **M. P.**

) Ostatnio przesunięto termin końcowy na maj 1951 r., by objąć okres najintensywniejszego czytelnictwa — miesiące zimowe (Red.**).

planowania akcji czytelniczej. Do tych właśnie żywotnych tez leninowskich nawiązano, nakreślając w szczecińskim plan, znany już czytelnikom „Bibliotekarza“. Autor stwierdza, iż mamy już w Polsce pełną sieć biblioteczną, nie mamy natomiast jeszcze pełnej sieci czytelniczej i dlatego, parafrazując słowa Prezydenta Bieruta, rzuca apel: „Bibliotekarze do czytelników“. Aby pozyskać czytelników i wyszkolić uświadomione politycznie kadry bibliotekarskie, kadry wyzwolone z tendencji do traktowania swej pracy z formalistycznego, a nie oświatowego punktu widzenia, zrealizowano szereg nowych pomysłów, planowo rozwijających ruch współzawodnictwa: nie poprzestano na konkursie dla czytelników i na urzędowym przesłaniu instrukcji, kart i regulaminów współzawodnictwa, lecz zorganizowano jeszcze radiowe „gawędy z bibliotekarzami“ dla bibliotekarzy powiatowych i gminnych oraz wykorzystano akcję korespondentów robotniczych i chłopskich, obsługujących miejscową prasę, celowo opracowano dla nich i dla bibliotekarzy wspólną instrukcję pomocniczą, z dużym pożytkiem zwrócono ich uwagę na sprawy bibliotekarskie w terenie. Artykuł kol. St. Telegi obfituje w nowe pomysły, ukazuje inicjatywę i ruchliwość szczecińskiego ośrodka bibliotekarskiego.

Pilną sprawę naukową, jaką jest konieczność opracowania i opublikowania katalogów rękopisów, omawia dyr. *Ksawery Świerkowski* w artykule pt. „Co wiemy o rękopisach w bibliotekach polskich“ („Pamiętnik Literacki“ W-wa 1950, rocznik XXI, zes. 1, s. 215 — 220). Orkan drugiej wojny światowej zniszczył w całości lub prawie w całości zasoby rękopisów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie, Biblioteki Narodowej (przed wojną 47 775 pozycji), Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Tym większa uwaga należy się pozostałym skarbnicom rękopisów, tym bardziej konieczne jest ich udostępnienie w postaci wydania katalogów. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu posiada obecnie najbogatszy zbiór rękopisów (8 650 pozycji) i jest jedyną instytucją, która należycie informuje o swych zasobach rękopisów („Inwentarz“ pod red. dr *J. Turskiej*, praca prof. *T. Mikulskiego* pt. „Literatura polska w autografach“). Inne biblioteki mają obecnie katalogi rękopisów niepełne czy nieaktualne lub wcale ich nie posiadają. Autor bardzo słusznie bije w konkluzji na alarm i apeluje: w odniesieniu do 30 000 rękopisów w bibliotekach polskich posiadamy wiadomość tylko liczbową. Trzeba temu zaradzić i to rychło!

M. Poz.

OLDRICH BENES: FOTOGRAFIE DOKUMENTU. Metodisk. Diazotypie. Reflektografie. Reprodukce. Mikrofilm. Mikraty. Praha 1949. Nakladatelstvi „Orbis“, Oddeleni filmové a fotografické literatury, s. 228, ilustr. siatk. 60, ilustr. kresk. 30, tablic 30.

Zadziwiająca karierę zrobił ów dziewiętnastowieczny wynalazek dagerotypu, który w ciągu stu lat wtargnął nie tylko do codziennego życia prywatnego, ale przede wszystkim zawładnął sferą badań nad makrokosmosem i mikrokosmosem. Bez przesady można już dzisiaj powiedzieć, że nie ma poważnej pracowni naukowej, nie ma laboratorium, nie ma biblioteki, która mogłaby obejść się bez fotografii, a złasz-

cza korzysta z niej milowymi krokami naprzód spiesząca biologia, fizyka i chemia.

Nie wolno również zapomnieć, że żądanie wykonania duplikatów i kopii akt urzędowych, dokumentów historycznych, map i planów, rękopisów i rycin, rysunków dekoracji i kostiumów, artykułów z czasopism itd. itd. — żądanie takie obecnie stawiają coraz częściej fabryki, urzędy, teatry, muzea, szkoły, biura odbudowy. A powielanie drogą fotograficzną posiada tę wyższość nad innymi sposobami, że pozwala osiągnąć aż do 99% oszczędności miejsca i wagi, umożliwić zwiększenie bezpieczeństwa przy przechowywaniu paru odbitek w różnych miejscach, nie mówiąc już o tym, że żadna inna kopia, ręczna czy maszynowa, nie potrafi tak dokładnie oddać treści i wyglądu zewnętrznego fotografowanego obiektu.

Ulyrk Benes w starannie przez „Orbis“ wydanej książce pt. FOTOGRAFIA DOKUMENTÓW podaje mnóstwo podstawowych wiadomości, cennych pouczeń, ciekawych spostrzeżeń i praktycznych wniosków z tej dziedziny „sztuki stosowanej“ na usługach wiedzy stojącej. Przeciętny zawodowy pracownik fotograficzny z dużym dla siebie pożytkiem kupi tę książkę na własność i będzie do niej stale zaglądał; fotograf-amator, który ubocznie zajmuje się fotografowaniem dokumentów przeczyta ją parokrotnie i porobi sobie napewno wyczerpujące notatki; bibliotekarz i archiwista, który fotografie przechowuje, przejrzy niektóre z 52 rozdziałów i zapamięta pewne ilustracje. Autor, pisząc o rozmaitych sposobach robienia zdjęć dokumentów, dokładnie wylicza wszystkie postulaty dobrego wyniku pracy, analizuje wybór warunków, informuje o użyciu różnych materiałów, narzędzi chemikalii, filtrów, daje rady w sprawie wywoływania, używania negatywów czy reprodukcji, dzieli się doświadczeniem co do oświetlenia naturalnego i sztucznego, co do sposobów zachowania właściwości rozmiarów. Fakt, że wszystkie opisy pracy są uzupełnione dobrze wybranymi i równie dobrze wykonanymi ilustracjami, licznymi i jasnymi schematami, że autor korzysta z każdej okazji, aby podać krótki rys historii odkryć i procesu postępu wynalazków interesującego go w danej chwili działu — jest wielkim plusem książki Ulyrka Benesa. Dużą wartość praktyczną posiadają także przejrzyście ułożone w tekście i na ostatnich stronach tablice, w których czytelnik znajdzie potrzebne wyliczenia i zestawienia dotyczące odległości ogniskowej, działania czasu, użycia różnych rodzajów filtrów i papierów fotograficznych, oświetlenia ciemni, metod reprodukcji do różnych potrzeb.

Bibliotekarza i archiwistę zaciekawi przede wszystkim rozdział o reprodukcji planów i map oraz rozdział o mikrofilmie i o mikratakach. Rolki mikrofilmowe — jak wiadomo — są to wąskie wstęgi celuloidowe szerokości 16 mm. ze zdjęciami fotograficznymi książek, czasopism, rękopisów, ilustracji itd. zmniejszonymi od 12 do 36 razy. Mikraty zaś zmniejszają 300-krotnie i dają się odczytywać jedynie przy pomocy mikroskopu. Autor udziela wiele praktycznych rad, dotyczących odczytywania, przechowywania i rejestrowania odbitek czy rolek, a jednocześnie unaocznia nam chaos, jaki w tej dziedzinie trwa w różnych krajach; zaniedbane zagadnienie normalizacji niezmiernie utrudnia przecież jakiegokolwiek planowanie. Wprawdzie nietrudno

zauważyć, że uwagi te czyni właśnie fotograf, a nie bibliotekarz, ale nie mniej ten ostatni winien się z nimi zapoznać. Dzisiaj, gdy szereg polskich bibliotek naukowych posiada już własne lektory tj. aparaty do odczytywania mikrofilmów, gdy przystąpiono do katalogowania rolek mikrofilmowych, gdy warszawska pracownia mikrofilmowa Biblioteki Narodowej wykonywuje zamówienia krajowe, gdy na wystawie „Nauka a budowa Polski Socjalistycznej“ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie pokazała nam książki i artykuły oryginalne obok zmikrofilmowanych — dzisiaj warto poznać to zagadnienie nawet od strony technicznej.

Całość rozważań Ulryka Benesa zakończona jest przeglądem zagranicznej literatury fachowej. Wymienienie tam jedynie dwóch prac rosyjskich obok przytłaczającej większości niemieckich — nasuwa smutne refleksje na temat wykorzystywania jednostronnych źródeł, które to stare nawyki dotąd jeszcze gdzieniegdzie pokutują.

Stefan Kotarski
Warszawa

SPROSTOWANIE: W artykule kol. E. Czado: Czterolecie Powiatowej Biblioteki Publicznej w Łańcucie (nr 5—6, str. 91 wiersz 20 od góry) powinno być 6804 czytelników zamiast 804 czytelników.

TREŚĆ A r t y k u ł y: Pokój zwycięży wojnę. — **Sierotwiński St.** Uwagi o pracy nad słownictwem księgoznawczym. — **Kowalski J.** Wybór i urządzenie lokalu biblioteki powiatowej (dokończenie). — **Łodyński M.** Zagadnienie mapy w bibliotece. — **Muszalski E.** Układ chronologiczny w dziale katalogu rzeczowego. — **Poznański M.** Bibliotekarz laureatem Państwowej Nagrody Literackiej. — **Pawlikowska E.** Kształcenie korespondencyjne bibliotekarzy w ZSRR. — **J. M.** Zagadnienie norm pracy w bibliotekach ZSRR. — **Z frontu współzawodnictwa pracy:** Regulamin norm czynności bibliotekarskich. — **Udział prasowych korespondentów terenowych w rozwoju akcji bibliotecznej.** — **Pietrzykowski R.** Rozwój Bki Publicznej m. st. Warszawy w latach 1945—1949. — **Koczorowski St. P.** Wystawa Juliusza Słowackiego w Muzeum Narodowym. — **Kursy i konferencje:** **Bielawska M.** Pokonferencyjne sprawozdanie i refleksje. — **Z życia Związku:** **Z. W.** Sprawozdanie z kwartalnego posiedzenia Plenum Zarządu Gł. ZBiAP. Przegląd piśmiennictwa. — **M. P.** Z zagadnień bibliotekarskich w prasie. — **Oldrich Benes:** Fotografie dokumentu (**St. Kotarski**). — **Komunikat.**

SKRYPTY KORESPONDENCYJNE KURSU BIBLIOTEKARSKIEGO TURIL.

W sekretariacie Zarządu Głównego ZBiAP, Koszykowa 26, pokój Redakcji „Bibliotekarza“ w godz. 10 — 12 (lub za zaliczeniem pocztowym) są do nabycia następujące zeszyty Korespondencyjnego Kursu Bibliotekarskiego TURIL:

- Nr 3—4. Muszkowski J. — Zarys historii książki, cena 1 egz. 1,50 zł.
Nr 10. Czarnecka J. — Rozmieszczenie i opracowanie księgozbioru — 0,30 zł.
Nr 14. Rodziewicz Z. — Organizacja Centrali Bibliotecznej — 1,20 zł.
Nr 15—16. Dąbrowska W. — Sprawozdawczość i statystyka — 3,00 zł.
Nr 18—19. Słomczewska J. — Potrzeby i metody samokształcenia bibliotekarza — 1,20 zł.

Z przyczyn niezależnych od Redakcji numer niniejszy ukazuje się ze znacznym opóźnieniem.

CONTENTS: A r t i c l e s: Peace bans war. — **St. Sierotwiński:** Remarks on the book science terminology. — **J. Kowalski:** Selection and equipment of county library quarters (End). — **M. Łodyński:** The question of map in a library. — **E. Muszalski:** Chronological arrangement in a subject catalogue. — **M. Poznański:** Librarian as a laureate of the State Science Prize. — **E. Pawlikowska:** Correspondence training of library workers in USSR. — **J. M.** Work standards in USSR libraries. — **Competition of library work:** Standards of library work. — **Participation of the press correspondents in the development of library action.** — **R. Pietrzykowski:** The Warsaw Public Library 1945 — 1949. — **St. P. Koczorowski:** Julius Slowacki exhibition in the National Museum in Warsaw. — **Courses and Conferences:** **M. Bielawska:** Reports and remarks. — **The Life of the Association:** **Z. W.** Reports of the quarterly conference of the Council of the APLA. — **Books and periodicals review:** **M. Poz.** Some library problems in press. — **Oldrich Benes:** Fotografie dokumentu (**St. Kotarski**). — **Annoucement.**

Prenumerata półroczna z przes. poczt. 6 zł. **Komplet r. 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12)** ze wspólnym spisem treści z przes. poczt. 13,50 zł. **Roczniki 1947, 1948, 1949** ze spisem treści z przes. po 12 zł. Numer podwójny z przes. 2,10 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 450 zł, ½ strony 240 zł, ¼ strony — 150 zł, 1/8 strony — 90 zł, 1/16 strony — 54 zł.
Konto P. K. O. I-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaguje Komitet

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we wtorki od g. 17 — 18. Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

P.W.Z.G. - Oddz. 24, Wiśłana 6, Zam. 492. — 26.IX.50. — 5 000. B-132276.